DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „LUDZIE BROADWAYU".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXI. | SOSNOWIEC, PIĄTEK 28 LISTOPADA 1930 ROKU | Nr. 275.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

FURJA PRUSACTWA,

Z POWODU NIEMIECKIEJ KLĘSKI WYBORCZEJ.

NOTA DO LIGI NARODÓW.

BERLIN, 27-11. Ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy opracowało notę do Rady Ligi Narodów, mającą charakter propagandowy, rewizyjno-antypolski.

W nocie tej rząd Rzeszy, powołując się na art. 1 punkt 5 i 6 regulaminu Rady Ligi z r. 1920, domaga się zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów. Rząd Rzeszy spodziewa się, że wniosek niemiecki uzyska poparcie 3-ch członków Ligi Narodów, którzy nie są zarazem członkami Rady Ligi.

Nota niemiecka wskazuje dalej na fakt, że w r. 1922 doszło do porozumienia, że generalny sekretarz Ligi Narodów, za wyjątkiem wypadków, odnoszących się do artykułów 11 i 15 może tylko wtedy zwoływać nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów, skoro prezydent przedtem zapytał się członków Rady Ligi, czy żądanie wniesione ma charakter nagły.

Nota niemiecka twierdzi, że obecny wypadek w sprawie G. Śląska ma rzekomo charakter nagły. Poczem nota opisuje w tendencyjny sposób wypadki w dniach wyborczych na terenie G. Śląska i wyciąga z nich tendencyjne wnioski.

NOCNE POSIEDZENIE GABINETU RZESZY.

BERLIN, 27-11. Zapowiedziane na dziś posiedzenie gabinetu Rzeszy zostało przyspieszone i rząd zebrał się o godz. 20.30 na nocne posiedzenie.

Minister Curtius złożył szczegółowe sprawozdanie na podstawie raportu konsula niemieckiego w Katowicach, poczem rozważano sprawę, czy Niemcy formalnie i prawnie mogą domagać się zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi, którąby się zajęła ich skargą przeciw Polsce. Treść odnośnych uchwał zostanie w ciągu dnia dzisiejszego podana do wiadomości publicznej.

Jak się dowiaduje „Vossiche Zeitung", rząd Rzeszy zdecydował się w nocie do sekretarza generalnego Ligi Narodów zażądać zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi. Poza tem postanowiono cały posiadany urzędowy materjał o zajściach na Górnym Śląsku przedłożyć w Genewie.

Radjostacje niemieckie ogłaszają, iż skarga rządu Rzeszy do Ligi Narodów przeciwko wyborom na Górnym Śląsku zostanie dziś przed południem wysłana do Genewy. Skarga niemiecka obejmuje protest przeciwko rzekomemu terorowi i przeciw unieważnieniu niemieckich list wyborczych.

WNIOSEK HITLEROWCÓW.

BERLIN, 27-11. Frakcja narodowych socjalistów wystąpiła w Reichstagu z wnioskiem, wzywającym rząd, by z szeregów bezrobotnych zorganizował ochotniczy korpus pograniczny w sile 100.000 bagnetów, któryby zajął pozycje na granicy polsko-niemieckiej.

PRZECIWPOLSKA INTERPELACJA

BERLIN, 27-11. W kołach niemieckich panuje atmosfera podniecona. Po interpelacji nacjonalistów przeciw Polsce w parlamencie Rzeszy, obecnie podobną interpelację w sprawie Górnego Śląska i wyborów wniosła t. zw. partia państwowa w sejmie pruskim. Interpelacje te w skandaliczny sposób wykorzystują wszystkie bredni nacjonalistycznych dzienników o wyborach polskich, celem podburzania opinji i domagania się obrony rzekomo zagrożonego mienia i życia oraz swobody opinji ludności niemieckiej w Polsce. Interpelacje żądają nawet odszkodowania dla Niemców.

ODPRAWA CALONDERA.

KATOWICE, 27-11. Na skierowany za pośrednictwem prasy niemieckiej do prezydenta komisji mieszanej prowokacyjny list organizacji niemieckiej, domagający się interwencji prezydenta komisji w kierunku oddania Niemcom Śląska, prezydent komisji Calonder wydał oświadczenie, które ma olbrzymie znaczenie. Calonder odpiera z oburzeniem to żadanie, oświadczając, że insynuacja ta obraża poczucie obowiązku prezydenta komisji mieszanej. W końcu Calonder podkreśla z naciskiem, że obecna granica polsko-niemiecka jest naturalną podstawą jego misji. Oświadczenie to wywarło duże wrażenie na Śląsku. Jest to bowiem doskonała nauczka, dana szowinistom niemieckim przez przedstawiciela międzynarodowej instytucji, ustanowionej przez Ligę Narodów.

NIE GWAŁT, LECZ ZŁOŚĆ.

PARYŻ, 27-11. W dzienniku „Le Journal des Debats" August Gauvain omawia wypadki na Górnym Śląsku, zaznaczając, że straty, które ponieśli Niemcy przy wyborach, wywołały w całej Rzeszy niemieckiej wielkie rozdrażnienie.

Niemcy protestują, powołując się na jakieś gwałty ze strony Polski. W istocie jednak należy przypuszczać, że protesty te wywołane są nie rzekomemi gwałtami, lecz złością, gdyż przy każdych wyborach ilość głosów niemieckich stale się zmniejsza.

Z ogłoszonego dziś przez Rząd polski komunikatu widać, że w niektórych miejscowościach popełniono wzajemnie gwałty. Zaznaczyć należy, że nie zważając na prawdziwy charakter faktów, które wydarzyły się, prasa niemiecka wyprowadza wnioski niczem nieusprawiedliwione.

Skargi mniejszości niemieckiej, słuszne, czy niesłuszne, powinny być rozstrzygane drogą przepisaną dla ochrony mniejszości narodowej. Wobec tego nie należy dopuścić, ażeby incydenty wyborcze przeszły w incydenty polityczne i pozwolić na to, żeby amatorzy łowienia ryb w mętnej wodzie zarzucali wędkę w kierunku kampanji rewizjonistycznej pod pretekstem mniemanych krzywd, uczynionych rzekomo przy wyborach.

Jedynie Rada Ligi Narodów i komitety mniejszościowe są kompetentne w tej sprawie.

ś. † p.

SEWERYN GRZECHOTOWSKI

Współwłaściciel Warszawskiej Cukierni i Restauracji i Restauracji „Locarno"

po długich cierpieniach zmarł, opatrzony św. Sakramentami dn. 27 listopada r.b., przeżywszy lat 62.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Towarowej 7 w Sosnowcu do kościoła parafjalnego nastąpi w sobotę dn. 29 b.m. o godz. 9 rano, poczem po mszy żałobnej odbędzie się pogrzeb na cmentarz miejscowy, o czem zawiadamiają

Żona, Syn, Synowa, Rodzina i Koledzy.

Najbliższe poczynania w Sejmie

według oświetlenia sfer politycznych.

DAWNO POSTANOWIONE.

WARSZAWA, 27.11. Wobec wiadomości jakie krążyły w świecie politycznym, że zmiana rządu ma nastąpić w ciągu najbliższych dwu dni, ABC zwróciło się do osobistości dobrze poinformowanej, z zapytaniem:

— Czy istotnie jest projektowana w niedługim czasie zmiana rządu?

— Marsz. Piłsudski — brzmiała odpowiedź — już dawno miał oświadczyć, że po wyborach zrezygnuje ze stanowiska premjera.

— Kiedy należy się tego spodziewać?

— Nie sądzę, by wcześniej, jak po 9 grudnia.

MARSZ. PIŁSUDSKI OTWORZY SEJM.

— Dlaczego właśnie ta data wchodzi w rachubę?

— Jest to data pierwszego zebrania Sejmu. Marsz. Piłsudski otwierał wszystkie dotychczasowe Sejmy, należy więc przypuszczać, że i ten Sejm zechce otworzyć. Może tego dokonać oczywiście tylko w charakterze premjera, dlatego nie sądzę, aby przed pierwszem posiedzeniem Sejmu miał z premjerostwa zrezygnować.

— A kto odczyta orędzie Prezydenta?

— Nie jest wykluczone, że właśnie aktu tego dokona marsz. Piłsudski. Potem dopiero marsz. Piłsudski złożyłby na ręce Pana Prezydenta prośbę o dymisję gabinetu. Dymisja ta zostałaby przyjęta, marsz. Piłsudskiemu powierzyłby p. Prezydent tymczasowe kierownictwo rządu, zaś sam porozumiałby się z marszałkiem Sejmu i przywódcami większości co do składu nowego rządu.

— A więc ściśle według zwyczajów parlamentarnych?

— Tak...

U KS. RADZIWIŁŁA.

Wczoraj wieczorem w pałacu ks. Radziwiłła odbyło się wielkie przyjęcie dla nowoobranych posłów i senatorów B. B. Obecnych było szereg ministrów i sztabowców grupy pułkownikowskiej.

Na zebraniu tem mówiono, że pierwszemi pracami Sejmu mają być budżet i zmiana konstytucji, którą B. B. będzie się starało forsować w szybkiem tempie.

Dziś w południe zebrało się w gmachu sejmowym prezydjum B. B.

WIELKI PROCES W SOWIETACH

przeciw „partji przemysłowej".

MOSKWA, 27-11. Wobec wypełnionej sali sądowej rozpoczął się proces o zdradę stanu przeciwko prof. Ramzinowi i jego towarzyszom.

Poza sprawozdawcami pism zagranicznych, miejscowe poselstwa obcych państw delegowały swych przedstawicieli, którzy śledzą przebieg procesu.

MOSKWA, 27-11. Pierwszy zeznawał prof. Ramzin. Oświadczył on, że francuski szef generalny w 1927 r. przedstawił swój plan interwencyjny na rok przyszły. Plan ten został jednak przesunięty. Gdy Ramzin w r. 1928 był w Paryżu, opowiadał mu emigrant rosyjski Rabuszyński, w jaki sposób Poincare i Briand plan interwencyjny pragnęli wprowadzić w życie. Później dowiedział się Ramzin, że francuski sztab generalny utworzył komisję wojskową, w której wzięli udział również Anglja i Polska (!) oraz rosyjski gen. Łukomsky. Francja obiecała dostarczyć doradców wojskowych oraz służyć flotą powietrzną. Zadaniem Rumunji, Polski, państw bałtyckich oraz przebywającej zagranicą białej armji rosyjskiej miało być dostarczenie oddziałów wojskowych.

MOSKWA, 27-11. Agencja Tass donosi, że na wczorajszem posiedzeniu najwyższego trybunału ZSSR, składał dalsze zeznania oskarżony Ramzin, który omawiał przygotowywanie ogólnego kryzysu ZSSR, w roku 1930 przez „partję przemysłową", przedstawiając szczegółowo wszystkie metody i fakty konkretne działalności destrukcyjnej, prowadzonej przez członków jego organizacji. W zakończeniu swych zeznań Ramzin oświadczył:

— Stwierdzam, że cała odpowiedzialność za akcję „partji przemysłowej" spada na jej centralny komitet, a przedewszystkiem na mnie jako ideowego kierownika „partji przemysłowej" i jej najbardziej aktywnego członka w przygotowywaniu interwencji. —

Jako drugi zkolei zeznawał inżynier Lariczew, który w trzygodzinnem przemówieniu przedstawił szczegółowo historję powstania ośrodka technicznego inżynierów (w r. 1926), który w dwa lata potem został zreorganizowany i otrzymał nazwę „partji przemysłowej". Partja ta przygotowywała zamach i ustaliła skład przyszłego rządu

Marsz. Piłsudski o zmianie Konstytucji

W dniu wczorajszym część prasy zamieściła wywiad redaktora naczelnego „Gazety Polskiej" p. Bogusława Miedzińskiego z prezesem Rady ministrów marszałkiem J. Piłsudskim.

Na wstępie marsz. Piłsudski oświadczył, że „jako główną pracę, która stać musi na czele wszystkich innych stawia nie co innego, jak zmianę Konstytucji". O stosunku swoim do zmiany Konstytucji i projektu klubu BB. tak mówił marsz. Piłsudski:

Jako dziedzictwo klub BB. ma za sobą swój projekt zmiany Konstytucji, wniesiony do przeszłego Sejmu. Muszę stwierdzić, że klub usilnie się starał o pociągnięcie mnie osobiście do tej pracy. Nie mogę też nie powiedzieć, że ja — równie usilnie — starałem się tej pracy uniknąć, dla tej poprostu zwyczajnej przyczyny, że nie czuję się uzdolnionym do formułowań prawnych w jakiejkolwiek kwestji. A że jestem człowiekiem, który może zawsze za Napoleonem powtórzyć: „j'aime les choses bien faites" — lubię rzeczy dobrze odrobione — nie chciałem, pomimo starań klubu, brać osobiście udziału w wypracowywaniu wielkiej liczby paragrafów, z których się Konstytucja składa. Praca ta bowiem mnie bardzo nuży i nigdy nie próbowałem nawet być zadowolonym z takiej pracy.

Niestety, nie mogę powiedzieć, żebym zdołał uniknąć w zupełności tej pracy, gdyż komisja, która wypracowywała ten projekt, w ostateczności wydelegowała mego rodzonego brata, który był głównym referentem projektu Konstytucji w Sejmie, aby ten przynajmniej się porozumiał ze mną. Z prawdziwą biedą się na to zgodziłem — i pamiętam żywo tę chwilę, kiedy mój brat przyszedł do mnie z napełnioną papierami teką. Pamiętam, jak z przerażeniem patrzyłem na grubę zwoje papieru i ze strachem myślałem, co też ja biedny z tem będę robił. A brat mój, spokojnie nałożywszy okulary na nos, powiedział, że nie uwolni mnie od siebie, dopóki przynajmniej dużej części z nim nie przepracuję. Wzdychałem, jak wieloryb, na myśl, że miałbym siedzieć tak długo i mieć do czynienia z tylu paragrafami.

O PROJEKCIE BB.

Przedewszystkiem oświadczyłem, że mi się bardzo nie podoba postanowienie klubu wzięcia za podstawę dotychczasowej Konstytucji: że rozumiem optymizm panów posłów, którzy sądzili, że w ten sposób ułatwią przejście chociażby części zmian konstytucyjnych — mając do czynienia z coraz bardziej zwierającą się w jedną masę t. zw. opozycją. Dlaje zaś odrazu powiedziałem, że istniejąca obecnie Konstytucja nie wiadomo poco i naco ubrała się w pieluszki dziecinne, czyniąc wstępy, złożone z samych pryncypjów i z samych jakoby zasad, podczas gdy właściwie Konstytucja ma zawierać tylko coś w rodzaju układu, coś w rodzaju kontraktu, pomiędzy trzema głównemi sprężynami, poruszającemi centralę państwową; coś w rodzaju możliwie ścisłego podziału funkcyj państwowych pomiędzy temi trzema sprężynami. Gdyż główną wadą dotychczasowej Konstytucji jest zupełny brak ścisłości właśnie w dziedzinie podziału funkcyj pomiędzy Prezydentem, Rządem, Sejmem i Senatem — tak, że cała Konstytucja ułożona jest jakgdyby tylko na to, ażeby się wszyscy pomiędzy sobą kłócili. Dlatego też oświadczyłem, że przeszkadzać w pracy tak potrzebnej dla państwa nie będę i będę żądał tylko pewnych rzeczy, które mnie się wydają jako konieczne w Konstytucji. W ten sposób odbudowałem dość dużo z tych pryncypjów i zasad, ogłaszających jak gdyby „prawa człowieka", które to prawa i ogłaszanie ich miały może sens w odległych bardzo czasach — gdy zresztą przy ogłaszaniu praw człowieka skracano o głowę całą masę ludzi.

NIETYKALNOŚĆ POSELSKA.

Główną zmianę, którą wprowadziłem do projektu Konstytucji jest ta, której dałem wyraz prawie natychmiast po rozwiązaniu Sejmu, to znaczy zaniechanie nonsensownego immunitetu sądowego dla panów posłów. Zażądałem, aby do projektu Konstytucji wprowadzono paragraf, który przyrównywuje posła w tej dziedzinie do zwyczajnego obywatela państwa, twierdząc, że koło tego nowego paragrafu skoncentrować się musi z czasem cała walka t. zw. „opozycji" i że radykalna naprawa w tej właśnie dziedzinie warta jest całego mnóstwa innych paragrafów, z których Konstytucja się składa. Żądałem zaś tego z całą stanowczością, gdyż demoralizacja, wprowadzana przez brak takiego paragrafu, wydawała mi się największą biedą Polski.

Niestety, przy chęci trzymania się jako podstawy i bazy dotychczasowej Konstytucji, nie zdołałem w projekcie BB. wprowadzić tak pożądanego ścisłego podziału pracy państwowej pomiędzy te trzy główne sprężyny, poruszające maszynę państwa. Dlatego też teraz chciałbym poświęcić słów parę przynajmniej głównym punktom moich dezyderatów.

DEZYDERATY.

Zatrzymam uwagę Pana i pańskich czytelników na jednej zupełnie specjalnej dziedzinie pracy państwowej. Jest nią przesada prawna, zawarta w pojęciu o ustawodawstwie. Wszystkie próby określeń w tej mierze, czynione przez prawników, nie rozgraniczają należycie dziedzin, wymagających istotnie norm ustawodawczych od tych zjawisk życia powszedniego, które winny być regulowane przepisami i rozporządzeniami rządowemi, posiadającemi większą możność i łatwość przystosowania się do życia. I dlatego rozszerzany bywa zakres ustawodawstwa tak daleko, że życie może być zatrzymanem przez niemożliwość regulowania na czas wszystkich jego potrzeb. Zarazem zaś utrzymuje się dowolność i przypadkowość tych granic pomiędzy ustawodawstwem a pomiędzy rozporządzeniami do tego stopnia, że nie potrafi wytrzymać rozumowania ludzkiej logiki pod tym względem.

Jeżeli Pan zechce się zastanowić nad ciągłemi zmianami nowoczesnego życia, wywoływanemi nie przez co innego, jak przez cały olbrzymi postęp techniki, dotykającej codziennego bytu ludzi, to znajdzie Pan łatwo mus wzrostu przepisów, związanych z ciągłemi zmianami tegoż życia powszedniego. Niekiedy, proszę Pana, myślę z przerażeniem o tem, jak ludzkość zdąża do wytworzenia przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety i przepisowego dziecka — takiem mnóstwem przepisów obowiązujących otoczone jest życie.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że większość wynalazków technicznych jest bardzo skomplikowana technicznie, a zarazem grozi życiu ludzkiemu niebezpieczeństwem w razie nieostrożnego obchodzenia się z niemi, to ujrzymy całą trudność ustawodawczego traktowania tych spraw. Czy weźmiemy bakterje, których nikt prócz specjalistów nie zna i które wymagają również zabezpieczeń od nich, czy weźmiemy koleję, wymagającą rozmaitych, bardzo daleko sięgających przepisów, czy wzmagający się w sposób niezwykły ruch samochodów, czy rozwój elektryczności, czy wreszcie rozwój pedagogji i jej wymagań w szkołach — wszędzie znajdzie Pan jedno i to samo: potrzeba przepisów obowiązujących ludzi wzrasta niezmiernie szybko. Przepisy zaś wymagają giętkości bardzo daleko idącej, a przecie ustawodawstwo nie może ani się śpieszyć, ani nie może nadążać technicznie w dostatecznej mierze. Nie można też wnosić doń nieuniknionego elementu pracy parlamentarnej, tj. polityki, bez niebezpieczeństwa zepsucia samej techniki i samej wartości przepisów. Nieraz próbowałem powstrzymać upartą logikę prawników pod tym względem, aby nie kompromitowali samego prawa nielogicznością postępowania technicznego. Jako przykład komedji prawnej przytoczyć Panu mogę treść jednego z dekretów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który wymagał specjalnego punktu porządku dziennego na Radzie ministrów, położenia podpisów przez wszystkich Panów ministrów co do jednego, w pewnej bardzo prostej sprawie, w której przecież nikt prócz specjalistów głosu zabierać nie może: chodziło mianowicie o uregulowanie norm, którymi się kierować mają inżynierowie przy budowie kolei.

Minister komunikacji chciał bowiem wyzyskać czas braku Sejmu dla ujednostajnienia w Polsce różnych przepisów, pochodzących z okresu trzech zaborów. Chodziło o pomiary przestrzeni, które w jednym zaborze liczone być musiały od środka toru, w drugim od szyny jednej i drugiej, w trzecim — od granic posiadłości kolejowej. Niechybnie, chodziło tu o rozszerzenie lub zwężenie pewnych praw kolei — ale rozwiązanie takiej kwestji nie może być inne, niż czysto techniczne, utrzymywanie zaś rozmaitych przepisów w tym samym przedmiocie musi wywoływać zamieszanie. Z tego jednak małego przykładu Pan zrozumie, ile przeszkód i ile nonsensów wytwarza brak określonego podziału funkcji państwowych pomiędzy te trzy główne sprężyny, o których mówiłem. Niema wątpliwości, że takich przykładów przytoczyć można tysiące, a owe właśnie przepisy stanowią główną pracę Rządu i zajmują największej czasu Panom ministrom.

FORMALISTYKA PRAWNA.

Nie będę Pana zatrzymywał, mnożąc przykłady za przykładami i opisując troski wszystkich Ministrów, którzy w większości wypadków są zatrzymywani w swojej pracy niemożliwością najkonieczniejszych nawet zmian we wszystkich sprawach technicznych, jeśli tylko kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób zostały one dotknięte prawodawstwem sejmowem, chociażby ubocznie — pomimo że najczęściej chodzi o zmianę nie całości, ale tylko niektórych szczegółów.

Co do mnie, cały czas namawiałem Panów ministrów od czasów pomajowych do niedbania o tę formalistykę prawną i przechodzenia nad tem do porządku dziennego, szukając wyjścia w ułożeniu słów tak, ażeby nigdzie i nikogo jakoby nie zaczepić. Twierdziłem zawsze przytem, że zajmowanie nietylko Sejmu, lecz nawet Rady ministrów takiemi punktami porządku dziennego, jest niesłusznem i niepotrzebnem, gdyż Rada ministrów tak samo nie składa się z ludzi, mogących głos zabierać i sądzić w każdej technicznej kwestji. Niestety — na drodze zawsze stał prawnik, który, chociaż łysawy, wyrywał sobie włosy z głowy. Naturalnie, że dla wybiegów prawnych zawsze jest otworzona droga: ale jednak ogromna bieda państwowa wynika nie skądinąd, jak z braku jakiejkolwiek ścisłości w dziedzinie podziału funkcyj państwowych pomiędzy trzema sprężynami głównemi centrali państwowej: pomiędzy Prezydentem, Rządem a Sejmem.

CHOROBA PARLAMENTARYZMU.

Niech mi Pan wierzy, że kiedy tak często powtarzałem w poprzednich naszych rozmowach, że „panowie byli posłowie dążyli do tego, by być nietylko nadprezydentem, ale i nadsoferem, nadinżynierem i nadkonduktorem" — to miałem tę biedę państwową ciągle na myśli. Pamiętam dobrze, jak były premjer, p. Świtalski śmiał się, mówiąc przy dyskusjach nad votum zaufania dla niego, że on z podziwem słuchać musi tej dyskusji, która w dziewięciu dziesiątych nie dotyczy zupełnie jego pracy. Konieczną więc wydaje mi się i musowa praca Sejmu nad samoograniczeniem siebie i to w mierze bardzo dalekiej — w kwestji przedmiotów i objektów swojej pracy; koniecznem jest zwolnienie Sejmu od zajmowania się wszystkiem, pozostawiając wolną rękę nie komu innemu, jak rządowi w całem mnóstwie przepisów obowiązujących, a obejmujących, niestety, tak szeroko życie codzienne ludzi, gdy ten, jak powiadam, wzrastający „technicyzm" życia zmusza do uczynienia z ludzi przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety i przepisowego dziecka.

Nie będę przedłużał tej kwestji; zajmuje mnie ona tak silnie, gdyż jest kwestją nie tylko naszą, polską, ale i całego świata i jest może jedną z głównych chorób parlamentaryzmu; wątpię, czy bez uleczenia tej choroby zasada Sejmu wogóle utrzyma się na świecie. Bo wszystko przemawia przeciwko sejmowładztwu w tej dziedzinie, gdy dziedziną istotną Sejmu musi być najbardziej niepoddająca się określeniu dziedzina polityki. Dlatego też Sejm i prawnicy dużo nałamać sobie głowy muszą, by linję rozdzielającą prawa i obowiązki rządu, wykreślić z jednej strony jaknajostrzej, aby się ustrzec wpływu polityki na technikę — a z drugiej strony przeciągnąć tę linję demarkacyjną tak, by nie kłótnię, a współpracę umieć wprowadzić w nasze życie.

Pozostawiam następną ważną dziedzinę mianowicie pracę jedynego suwerena w Polsce — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — do omówienia innym razem.

Straszliwe trzęsienie ziemi w Japonji.

Tysiące rannych — tysiące zabitych.

LONDYN, 27.11. Skutki trzęsienia ziemi, które znowu nawiedziło Japonję, okazały się

nieporównanie straszniejsze,

aniżeli pierwotnie donoszono.

Centralne obserwatorjum japońskie już od trzech niemal tygodni notowało wstrząsy ziemi, których gdzieniegdzie naliczono do 1 500.

Największe spustoszenia poczyniło trzęsienie ziemi w miejscowości kąpielowej Ito, która została całkowicie zniszczona. Tam właśnie zanotowano największą ilość wstrząsów.

Pierwsze większe wstrząsy zanotowano w nocy z wtorku na środę. Były one tak znaczne, że

odczuto je nawet w Tokio,

które jest odległe od środka trzęsienia ziemi o 160 km. Bezpośrednio po tych wstrząsach szereg miast zamieniło się w gruzy, wszelkie połączenia zostały przerwane, a ruch uliczny ustał zupełnie.

Ta okoliczność sprawiła, że doniesienia o rozmiarach katastrofy mogły napływać bardzo powoli i nie są dotąd jeszcze kompletne.

Ostatni komunikat urzędowy głosi, że

liczba zabitych w okręgu Szizuoka wynosi 223 osoby,

rannych zaś — 146.

W okolicach Miszima, gdzie był ośrodek katastrofy, od 16 dni notowano po kilkaset wstrząsów dziennie. W szeregu miejscowości, dotkniętych katastrofą, powstały pożary, które dotąd nie zostały stłumione. We wsi Hakona, która jest zniszczona doszczętnie,

99 osób zostało zagrzebanych żywcem

z powodu osunięcia się ziemi.

Skutkiem trzęsienia ziemi w miejscowości Artami utworzyła się w ziemi szeroka szczelina, z której buchnął niezwykle wysoki, 300-metrowy strumień wrzącej wody; poparzył on śmiertelnie stojących w pobliżu ludzi. Najbardziej dotknięta jest katastrofą prowincja Szizuoka, gdzie trzęsienie ziemi spowodowało między innemi

zawalenie się tunelu kolejowego.

Wejście do tego tunelu jest zupełnie zasypane, skutkiem czego jest rzeczą zupełnie niemożliwą udzielenie jakiejkolwiek pomocy tym robotnikom, którzy w liczbie 300 pracowali w tunelu. Istnieje obawa, iż żaden z nich nie został przy życiu. Bardzo kosztowne roboty przy tunelu zostały w jednej chwili zniweczone.

W mieście Miszima

150 domów uległo zupełnemu zniszczeniu.

Między innymi runęło w gruzy tamtejsze więzienie, grzebiąc 60 więźniów.

Linje kolejowe w wielu miejscach zostały przerwane.

Zewsząd uciekają w panice tłumy ludzi

z dotkniętych przez trzęsienie ziemi miejscowości. Opowiadają oni przejmujące grozą szczegóły o katastrofie.

Ogólna ilość zabitych obliczana jest na całym obszarze na 930 osób, ciężko rannych zaś — na 1330.

Na miejsce katastrofy udali się wszyscy niemal ministrowie,

a nawet przedstawiciel dworu cesarskiego.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że z góry przy tunelu Szizuoka, który zawalił się, wytrysła woda, która szeroko rozlała się po całej okolicy, zatapiając liczne miejscowości.

Równocześnie z trzęsieniem ziemi w Japonji miała miejsce

katastrofa na wyspie Jawie,

gdzie z niebywałą siłą wybuchł stary wulkan Merapi.

Wielkie strumienie lawy rozlały się z krateru i spływają w doliny po stokach wulkanu. O sile wybuchu świadczyć może fakt, że

słup ognia unosi się na wysokości kilkuset metrów

nad wulkanem, którego wysokość wynosi trzy kilometry.

Na całej wyspie od czasu do czasu odczuwać się dają silne wstrząsy oraz słychać grzmoty podziemne.

Zwolnienie p. Witosa,

DĘBSKIEGO i LIEBERMANA.

WARSZAWA, 27.11 (Tel. wł.). Dziś w południe złożono na ręce sędziego p. Demanta kaucje po 10 tys. zł. za 6 więźniów brzeskich: Dębskiego, Witosa i Liebermana. Po godz. 3 obrońcy wyjechali do Grójca, skąd wieczorem powrócili z uwolnionymi więźniami do Warszawy. Więźniowie udali się do swoich domów. P. Witos w piątek wyjeżdża do Wierzchosławic. Zarówno druga transza uwolnionych, jak i pierwsza całkowicie odmawia jakichkolwiek wyjaśnień. B. poseł Putek nie został jeszcze uwolniony, gdyż nie złożono za niego 5 tys. zł kaucji.

Rada gabinetowa

ODBĘDZIE SIĘ DZISIAJ.

WARSZAWA, 27-11. (Tel. wł.) W piątek p. Prezydent wraca z reprezentacyjnego polowania w Wiśle. O godz. 13 odbędzie się posiedzenie Rady gabinetowej, na której rozpatrywane będą sprawy, wynikające z obecnej sytuacji politycznej.

Mówią, że stanowisko ministra spraw wewnętrznych po gen. Składkowskim obejmie min. Prystor, tekę zaś ministra pracy otrzyma se. Hubicki.

WYŁOM W OPINJI LITEWSKIEJ.

Jak wiadomo, nad kolebką Litwy niepodległej stały Niemcy, stał kaiser Wilhelm, który ponoć uszczęśliwić chciał ten kraj swoim synem w charakterze księcia i wasala Rzeszy. Upadek cesarstwa przekreślił te plany tylko częściowo — wpływ niemiecki pozostał na Litwie przemożny, a skierowany przedewszystkiem przeciwko porozumieniu Litwy z Polską.

Dla Niemców Litwa jest potrzebna jako pomost do Rosji i w celu okrążenia Polski od wschodu.

Polska, po przyłączeniu tych części dawnego W. Księstwa, które etnograficznie nigdy litewskie nie były i wyraźnie ku Polsce ciążyły, zajęła wobec Litwy kowieńskiej stanowisko wyczekujące, licząc na to, że te same wszechpotężne czynniki historyczne, które w XIV, XV i XIV wieku doprowadziły do pamiętnych aktów w Krewie, Horodle i Lublinie, wcześniej lub później doprowadzić muszą do porozumienia pomiędzy sąsiedniemi, spokrewnionemi narodami.

Myliłby się, ktoby sądził, że porozumienie to zależne jest bądź od sprawy wileńskiej, bądź od innych jakichkolwiek ustępstw ze strony Polski na rzecz Litwy. Porozumienie to nastąpi wtedy gdy społeczeństwo litewskie — podobnie jak przed 500 laty zrozumie, że zguba jego w związku z Niemcami — ratunek w oparciu się o Polskę, która raz już wydarła ten kraj ze szponów kryżackich, zachowała mu język i świadomość narodową, całkowicie utracone przez pokrewnych Litwie Prusów, pod panowaniem niemieckiem.

Są pewne wskazówki, że przekonanie to poczyna sobie torować drogę w umysłach litewskich.

Punktem zwrotnym stała się stosunkowo drobna sprawa kłajpedzka. Niemcy, występując z pretensjami do tego skrawka ziemi zamieszkałego przez ludność mieszaną, mają plany znacznie dalej sięgające, niżeli obrona kilkudziesięciu tysięcy swych rodaków, kraj ten zamieszkujących.

Chodzi im o... precedens, o zmianę istniejących granic. Wiedząc, że zarówno ze strony Polski, jak i Francji, natrafiliby na niezłomny opór, idąc dziś w kierunku najmniejszego oporu, w kierunku słabej Litwy, licząc na to, że po odzyskaniu Kłajpedy, łatwiej już pójdzie sprawa z polskim „korytarzem", Śląskiem, aż w końcu dojdzie do rewizji granic francuskich i ostatecznej likwidacji skutków wojny. Jednocześnie przez niektórych polityków niemieckich, całkiem wyraźnie wysunięty został plan, oddania Polsce Litwy, jako odszkodowania za Gdańsk i Pomorze. Plan ten zyskał poparcie ze strony niektórych publicystów francuskich (Herve) i angielskich.

Wprawdzie rozumieją na Litwie doskonale, że Polska na żadne podobne zamiany się nie zgodzi i że z tej strony nic Litwie nie zagraża, jednakże samo poczucie, że się jest „objektem zamiany", pionkiem w cudzym ręku, bez własnej inicjatywy i woli, zbyt jest upokarzające aby nie miało w społeczeństwie litewskim wywołać zdrowej reakcji.

Jako pierwszy wystąpił przeciwko zewnętrznej polityce litewskiej, przeciwko supremacji niemieckiej i za zbliżeniem do Polski organ ludowców litewskich „Lietuvos Żinios". W ślad za nim poszedł organ drugiego wpływowego stronnictwa, chrześcjańskiej demokracji „Rytas".

Znamiennym pod względem nastrojów antyniemieckich jest zwłaszcza artykuł, który ukazał się w tem piśmie dnia 17 b. m.:

„W każdym podręczniku historji — pisze „Rytas" — każdy chyba czytał, iż od czasów krzyżackich prowadzą Niemcy akcję kolonizacyjną. Wyniszczyli Prusaków. Litwinów nie zdążyli wyniszczyć. Pracę tę trzeba obecnie dokończyć, kto nie zna tego ich zdania. „Gdzie orzeł niemiecki zapuszcza swe szpony, tam jest niemiecka ziemia". Niema więc czego się dziwić, jeżeli Berlin dokłada wszelkich wysiłków, aby [illegible] w kraju Kłajpedzkim, lecz i w Litwie, i jeszcze dalej".

Dalej czytamy także zdania:

„Idziemy do Berlina, tam błagamy o łaskę. Za ten krok do Canossy otrzymaliśmy pokwitowanie, wypisane w Genewie. Idźmy jeszcze dalej, na Wilhelmstrasse, jeszcze więcej im się kłaniajmy, dajmy i sznur narzucić i sobie na szyję i sami wleźmy na drzewo. Niestety, nie zrozumieliśmy jeszcze psychologji Niemców. Klękaj przed nim, on obrzuci ciebie błotem".

Od takiego jasnego poglądu na „uszczęśliwiający" Litwę dotychczas „protektorat" niemiecki, już krok tylko do zrozumienia, że odosobniona Litwa nie potrafi oprzeć się naporowi niemieckiemu, że jedynem sojusznikiem w odwiecznej walce z krzyżactwem, jak przed 500 laty tak dziś może być tylko Polska.

Wypowiada to wyraźnie jeden z bardziej wpływowych przywódców chrześcjańskiej demokracji, parafrazując znane przysłowie francuskie w ten sposób: „Les ennemis de nos ennemis sont nos amis".

Czyli że prawdziwym wrogiem Litwinów są — Niemcy, ponieważ zaś Polacy są wrogami Niemców, powinni oni być przyjaciółmi Litwinów. Trzeba przyznać, iż rozumowanie to całkiem logiczne. Nie brak i pozatem głosów trzeźwych w prasie opozycyjnej litewskiej, jak np. takie rozumowanie, że Kłajpeda jest w ręku litwinów i nie trzeba tego realnego nabytku wyrzekać się wzamian za obiecanki niemieckie w sprawie Wilna i że dotychczasowa litewska polityka wileńska była błędna.

Zaznaczyć trzeba, że obydwa stronnictwa: ludowe oraz chrześcjańsko-demokratyczne posiadały w poprzednim sejmie kowieńskim większość absolutną i chociaż dzisiaj, skutkiem panującej tam pół-dyktatury, są w opozycji, przecież posiadają śród szerszych mas ludowych znaczne wpływy.

Ta zmaina nastrojów, która dokonywa się obecnie w opinji litewskiej, zaniepokoiła nie na żarty Niemców. Organ niemieckiego min. spraw zagranicznych do spraw wschodnich „Rigasche Rundschau" poświęca tym sprawom obszerny artykuł wstępny, w którym streszcza polonofilskie głosy prasy opozycyjnej litewskiej. Wprawdzie organ urzędowy litewski „Lietuvos Aidas" stoi dotychczas na nieprzejednanem w stosunku do Polski stanowisku, próbuje polemizować z „Rytasem" i „Lietuvos Zinios", ale — jak słusznie stwierdza „Rigasche Rundschau" — czyni to szablonowo, z urzędu, bez szczerego przekonania i temperamentu jakim do niedawna odznaczała się urzędówka litewska, gdy chodziło o zwalczanie Polski.

Organ niemiecki stwierdza dalej, że Polska od niepamiętnych czasów nie występowała z inicjatywą w stosunku do Litwy, że zawsze umiała spokojnie wyczekać, aż Litwa sama do niej o pomoc się zwróci i że obecnie Polska tej samej, tradycyjnej trzyma się taktyki — z dobrym skutkiem.

Wprawdzie — kończy swe rozważania „Rigasche Rundschau" — nie należy spodziewać się w najbliższej przyszłości zbyt radykalnego przewrotu stosunków. Zanim dojdzie do „wielkiego porozumienia" pomiędzy Polską a Litwą, projektowane jest „małe porozumienie", dotyczące spraw tranzytu oraz ustanowienia konsulatu polskiego... narazie nie w Kownie, ale w Kłajpedzie i wyłącznie tylko do spraw spławu na Niemnie. Oczywiście pragną Niemcy wszelkiemi siłami zapobiec temu „małemu porozumieniu", jednakże pismo niemieckie przewiduje dość melancholijnie, że na ten raz powaśnione strony dojdą do porozumienia... bez pośrednictwa Niemiec, i że to porozumienie nastąpi prawdopodobnie w Paryżu, jeszcze w ciągu grudnia r. b.

Nie przesądzając tych wypadków, możemy jedynie stwierdzić, że pierwszy, narazie niewielki wyłom w murze nienawiści, którym Niemcy opasały Litwę, został dokonany.

Co do nas, mamy dość czasu, możemy spokojnie czekać aż mur ten rozsypie się pod niewidzialnemi ale potężnemi ciosami logiki dziejowej.

Pokój nie może być monologiem.

Opinja wybitnego polityka francuskiego.

„Pokój nie może być monologiem". Trafna definicja wyszła z ust senatora Berenger'a. Prawdą jest, iż aby zawrzeć pokój, należy być we dwoje, aby go utrwalić, potrzeba większej ilości partnerów.

Od lat powtarzamy uparcie naszą formułę pokojową: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie! Od dziesięciu lat prowadzimy wojnę z cieniami chińskiemi.

— Ależ to gra słów — twierdzi Paul Boncour — rozmowy i pokoju. Trzeba podjąć pracę nad organizowaniem pokoju. Organizacja międzynarodowa już istnieje — Liga Narodów. Ale nie posiada ona żadnych środków i narzędzi działania. Trzeba ją w nie zaopatrzyć — trzeba jej dać „międzynarodową siłę zbrojną".

Teoretycznie nie da się nic zarzucić tej koncepcji. Pokrywa się ona z żądaniami Francji. Ale praktycznie? Kto ją popiera, kto na nią się godzi?

Międzynarodowa armja zbrojna? Anglja odpowiedziała kategorycznie — nie! nigdy! Ameryka — również. Ani w Anglji, ani w Ameryce nie chcą słyszeć nawet o urzeczywistnieniu tej koncepcji.

Bezpieczeństwo? Anglo-sasi wyobrażają je sobie w ten sposób, iż wszyscy skasują armję i złożą przysięgę na Biblję. Utopja...

Arbitraż międzynarodowy? Roślinka, wychowana w atmosferze cieplarnianej, jest tak wątła, że należy wątpić, czy rozwinie się ona kiedykolwiek. Arbitraż bez sankcyj karnych jest wogóle chimerą. A sankcje!...

Radzę wszystkim, którzy nie upajają się iluzjami, lecz przykładają wagę do rzeczywistości, aby przyjrzeli się „paktowi arbitrażu", sporządzonemu w laboratorjum genewskiem, który został już ratyfikowany przez naszą Izbę Deputowanych a przyjdzie przed obrady Senatu.

W artykule 39-ym tego paktu znajduje się ustęp:

„Z paktu niniejszego mogą być wyłączone: a) wszystkie zatargi powstałe na tle wydarzeń, poprzedzających przystąpienie do paktu; b) zatargi, dotyczące kwestyj określonych przez prawo międzynarodowe, jako podlegające wyłącznej kompetencji danego państwa; c) zatargi, odnoszące się do określonych spraw".

Po przeczytaniu tego ustępu człowiek ze zdrowym rozsądkiem złapie się za głowę: zapyta ze zdumieniem, co, na miły Bóg!, zostaje wogóle do arbitrażowania po wykluczeniu wszystkich wymienionych kwestyj!..

A gdy w roku 1928 pakt ten złożono do podpisania w Genewie, na pięć dziesiąt i kilka państw, należących do Ligi Narodów, zgłosiło swój akces do paktu i podpisało go osiem, wyraźnie osiem państw: Szwecja, Dania, Belgja, Norwegja, Holandja, Finlandja, Luksemburg i Hiszpanja. Podpisze go wkrótce Francja. Ale wśród adherentów nie znajdujemy, niestety, ani Włoch, ani Węgier — żadnego pozatem z tych państw, które domagają się per fas et nefas rozbrojenia.

Widzimy, iż liczba chętnych przy budowie i organizowaniu pokoju jest ograniczona, groteskowo niewielka. A pokój nie może wszak być monologiem!

Stephane Lauzanne
redaktor polityczny paryskiego „Matin'a".



Utworzenie biura projektów

I STUDJÓW POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH.

Na podstawie rozporządzenia ministra komunikacji powstaje „Biuro projektów i studjów polskich kolei państwowych", podległe bezpośrednio Ministerstwu komunikacji.

Zadaniem „Biura" jest prowadzenie studjów nad stanem technicznym i potrzebą udoskonalenia i rozwoju sieci polskich kolei państwowych, opracowanych w tych sprawach projektów ogólnych i szczegółowych, dokonywanie badań technicznych nad ulepszeniem typów budowli i urządzeń kolejowych, opracowywanie norm i przepisów, dotyczących budowy i utrzymania kolei, śledzenie za postępem techniki kolejowej, opracowywanie elaboratów w zakresie spraw kolejowych dla międzynarodowych związków i kongresów kolejowych, oraz prowadzenie wszelkich innych badań i prac technicznych i ekonomicznych w dziedzinie, podległej departamentowi utrzymania i budowy Ministerstwa komunikacji.

„Biuro" dzieli się na 5 działów: dział ogólny, dział projektowania nowych kolei, dział stacyj, dział budowli, oraz dział urządzeń kolejowych. Obecnie prowadzone są prace nad zorganizowaniem „Biura studjów i projektów P.K.P.", które uruchomione zostanie z dniem 1 stycznia 1931 roku.

RADA MINISTRÓW RZESZY

W SPRAWIE POLSKI I SOWIETÓW

W poniedziałek w południe rada ministrów pod przewodnictwem kanclerza Brueninga zajmowała się, jak zapewniają koła dobrze poinformowane, dwiema kwestjami: sprawą **wystąpienia, przygotowywanego przez rząd Rzeszy przeciw Polsce w związku z wyborami na Górnym Śląsku** oraz sytuacją, która wytworzyła się na terytorjum Rosji sowieckiej.

W pierwszej kwestji nie doszła rada ministrów do żadnych konkretnych rezultatów, ponieważ minister spraw zagranicznych dr. Curtius miał oświadczyć, że **rząd Rzeszy nie może korzystać z artykułu 72 statutu genewskiego i zanieść skargę do Rady Ligi Narodów**, ponieważ brak istotnych podstaw i materjałów, któreby uprawniły i uzasadniły takie wystąpienie Niemiec przeciw Polsce.

Wkońcu rada ministrów postanowiła decyzję w sprawie propagandowego wystąpienia antypolskiego odłożyć aż do środy. **Generalny konsul niemiecki z Katowic ma tymczasem złożyć szczegółowe sprawozdanie.** Pozatem odradzali niektórzy członkowie gabinetu zwoływanie specjalnej konferencji Rady Ligi, ponieważ nad granicami polskiego Górnego Śląska prześladowanie Polaków przybrało takie formy, że Niemcy mogliby się znaleźć w położeniu drażliwem.

W sprawie sensacyjnych wieści, nadchodzących w Bolszewji, oświadczył minister Curtius, że zanosi się tam na rewolucję, że jednak należy, **o ile możności łagodzić wrażenie tych wieści, bo może jeszcze obecny stan rzeczy będzie utrzymany.**

Epidemja grypy

A ODPOWIEDNIE ODŻYWIANIE SIĘ.

Niezmiernie nasilona obecnie, jak zresztą od szeregu lat o tej porze roku, epidemja grypy skierowuje uwagę zarówno czynników kompetentnych: lekarzy i higjenistów, jak ogółu zainteresowanego bezpośrednio tą sprawą jednocześnie na sposoby najskuteczniejszego zapobiegania i przeciwdziałania tej epidemji.

Zadaniem właściwie rozumianej profilaktyki, czyli sztuki zapobiegania powstaniu chorób, jest należyte uodpornienie organizmu ludzkiego na zarazki, czyniące go nieprzystępnym na ich wkraczanie zwycięskie do jego narządów i na dokonywanie niszczycielskiej w nich roboty.

Co osłabia organizm, czyniąc go podatnym na chwytanie zarazków i na stwarzanie w nim podłoża, na którem zarazki te bujnie się rozrastają, wywierając swój trucicielski wpływ? Nadewszystko niewłaściwe, zarówno niedostateczne, jak nadmierne odżywianie, nadewszystko odżywianie się składnikami, powodującemi więcej szkody dla organizmu niż pożytku. Pod tym względem uległa w ciągu ostatnich lat higjena odżywiania, djetetyka, zasadniczym zmianom. Doniosłą rolę w danym systemie odżywiania pokarmów azotowych: mięsa, ryb i jajek, oraz purynowych wyciągów mięsnych: rosołów i bulionów, uznaje nauka obecna za wręcz szkodliwą, jako że pokarmy te powodują powstawanie gnilnych jadów, które przez ścianki trawiących pokarmy te kiszek dostają się do krwi, przetwarzając ją na prawdziwy raj dla mnożących się w niej z niesłychaną szybkością i bujnością bakteryj.

Szkodliwe, nadmierne skoncentrowanie pokarmów azotowych i substancyj purynowych w wyciągach mięsnych: rosołach i bulionach, zastępowane być winno — wedle wskazań nauki — węglowodanami, czyli pokarmami mącznemi i cukrem, które w przyrodzie zajmują naczelne miejsce, jako że występują wszędzie, w pokarmach roślinnych — zatem w burakach, z których wytłacza się cukier — w połączeniu z innemi składnikami odżywczemi, a nadewszystko z nieodzownemi dla życia witaminami, solami odżywczemi i olejkami lotnemi.

Doniosła wśród węglowodanów rola cukru warunkuje się nietylko tem, że nadaje on smak pokarmom, czyniąc je łatwiejszemi i przyjemniejszemi w przyjmowaniu, ale że posiada wysoką wartość odżywczą, nie sprawiając przytem w żołądku żadnych zaburzeń i przeciwdziałając szkodliwej fermentacji i gniciu, a nadto tem, że uspokaja on nerwy i, przez to samo, dodatnio, jak to stwierdzają obecnie pierwszorzędne powagi lekarskie, działa na stan serca. Dotyczy to zarówno cukru samego przez się, jak w połączeniu z owocami, w postaci wszelkich przetworów owocowych, jak soków, syropów, marmelad, galaretek, konfitur, czy wprost słodkich kompotów, a także słodkich dań mącznych: legominy, naleśników, omletów i t. p. Organizm w ten sposób racjonalnie odżywiony, staje się odpornym na zarazki i bądź wcale ich nie chwyta, bądź słabo na nie reaguje.

Wszystko to dotyczy higjeny profilaktycznej — zapobiegawczej. Pozatem jednak ma jeszcze przewagę węglowodanów, zwłaszcza cukru, w odżywianiu, doniosłe znaczenie leczniczne podczas przebiegu wszelkich chorób, specjalnie podczas panującej obecnie nagminnie grypy. Dobrze osłodzona herbata z dodatkiem soku czy syropu owocowego, malinowego, porzeczkowego, czy żórawinowego, konfitur, czy galaretki usmażonej z tych owoców na czystym cukrze, nietylko wywołuje zbawienne poty: słodka, zaprawiona sokiem cytrynowym czy pomarańczowym lemonjada nietylko najlepiej uśmierza pragnienie, spowodowane wysychaniem, z powodu gorączki, błon śluzowych, ale dzięki dużej zawartości w nich cukru, dostarczają oba te napoje osłabionemu chorobą organizmowi łatwostrawnego, niezbędnego nadmierną pracą narządów trawiennych, pożywienia, wzmacniają działalność serca i uspokajają nerwy słowem stwarzają warunki, w których uzdrowienie chorego dokonywa się najprawidłowiej i najszybciej, najskuteczniej zaraza, przeciwdziałając powstawaniu tak niebezpiecznych przy grypie komplikacyj.

Widzimy zatem z wszystkiego powyższego, że, zarówno ze stanowiska higjeny zapobiegawczej jak leczniczej, odpowiednie odżywianie organizmu, a więc nieprzeciążanie go pokarmami azotowemi i wyciągami purynowemi, a, natomiast, dostarczanie mu odpowiednich ilości węglowodanów: pokarmów mącznych i cukru jest nakazem nauki, który jaknajenergiczniej przypominać należy podczas wszelkich epidemij a więc i podczas obecnie panującej epidemji grypy.

Dr. S. C.

Konferencja w starostwie będzińsk.

w sprawie pomocy dla „Górki“.

Stworzona dzięki olbrzymim wysiłkom i pracy niestrudzonego działacza dr. Szymona Starkiewicza kolonja lecznicza dla dzieci im. dra J. Brudzińskiego w Busku, zwana popularnie „Górką“, walczy nadal z dużemi trudnościami natury finansowej. Ciągły rozwój tak potrzebnej i pożytecznej instytucji wymaga stałego nakładu i dopływu pieniędzy, a tymczasem okazuje się nietylko brak koniecznych środków, lecz, co gorsza, zawodzą nawet „pewne“ źródła, tj. udziałowcy, którymi są samorządy i Kasy chorych, nie wpłacające udziałów, lub należności za leczenie dzieci. Stan taki jest nie do utrzymania w tego rodzaju zakładzie i jedno jest pewne, że gdyby niewiarogodna wręcz zabiegliwość i trudy twórcy kolonji dra S. Starkiewicza, zakład dawno już musianoby zamknąć. Jednakże niestrudzony społecznik i ofiarnik czuwa stale i kiedy obecnie zbyt już silnie daje się zakładowi we znaki brak środków finansowych, dr. Starkiewicz jeździ po kraju i szuka pomocy.

Wczoraj właśnie odbyła się w gmachu starostwa pod przewodnictwem p. starosty Boxy i udziale dra Starkiewicza konferencja przedstawicieli samorządów Zagłębia i Kas chorych powiatu Będzińskiego, Zawierciańskiego, Olkuskiego i Radomia, celem omówienia środków zaradczych, a właściwie wykonania przyjętych zobowiązań przez udziałowców.

Na ostatniem walnem zebraniu udziałowców Górki postanowiono pod wyższyć dotychczasowe udziały z 8 na 10 tys. zł. i na tej podstawie opracowano zrównoważony budżet kolonji, gdyż z uzyskanej różnicy udziałów pokrytoby długi i sanatorjum mogłoby prowadzić normalną gospodarkę.

Otóż na wczorajszej konferencji w starostwie dr. Starkiewicz przedstawił całokształt sprawy i zwrócił się z apelem do obecnych o pomoc, wyrażając przekonanie, że samorządy i Kasa chorych, które zawsze wydatnie popierały Górkę i obecnie nie odmówią pomocy.

Chodzi o to, aby w preliminarzach budżetowych zainteresowanych samorządów i Kas chorych znalazły się kwoty, stanowiące różnicę podwyższonych udziałów, co obecni na konferencji przyrzekli, jak również postanowiono zwrócić uwagę na należyte wyzyskanie kolonji, gdyż okazuje się, iż mimo istnienia u nas dużej ilości dzieci chorych, sanatorjum w Busku nie zawsze jest wypełnione i posiada wolne miejsca.

Jak wiadomo, na Górce leczone są z doskonałym wynikiem dzieci chore na: gruźlicę pozapłucną (chirurgiczną) kości, stawów, gruczołów, skóry, krzywicę, reumatyzmy, anemję, wadliwe przemiany materji, przymiot wrodzony, zniekształcenie kośćca i in. przewlekłe schorzenia wieku dziecięcego.

O znaczeniu i działalności Górki pisze na innem miejscu w dzisiejszym „Kurjerze Zachodnim“ dr. M. Molicki.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 Piątek

Dziś Manswete B.
Jutro Saturnina M.
Wschód słońca 7 m. 16.
Zachód „ 15 m. 32.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Dzieci Rewolucji“.
Kino „Palace“ — „Dziewczę z temperamentem“.
Kino „Czary“ — „Przeznaczenie“.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA SOBOTĘ 29 LISTOPADA 1930 R.

8.45 Transmisja z Wilna: Msza i koncert organowy. — 11.30 Zaciągnięcie Historycznej Warty w Belwederze. — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży katedralnej w Wilnie, komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 12.10 Transmisja z Filharmonji warszawskiej. — 14.00 Przerwa. — 16.00 Słuchowisko dla młodzieży: „W Soplicowie“ — pióra Marji Dynowskiej (P. R. Warszawa). — 16.30 Koncert dla młodzieży (P. R. Warszawa). — 17.00 Feljeton o Mochnackim (P. R. Warszawa). — 17.15 Koncert pieśni z 1831 roku (P. R. Warszawa). — 18.00 Transmisja uroczystej akademji z Politechniki warszawskiej z okazji 100-letniej rocznicy Powstania Listopadowego. — 20.00 Audycja muzyczno - literacka, związana z Obchodem Listopadowym (P. R. Warszawa). Po audycji, komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 23.00 Lekka muzyka polska (P. R. Warszawa).

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek po raz ostatni ukaże się na przedstawieniu wieczorowem arcyzabawna komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego pt. „Kobieta, wino i dancing“.

W sobotę 29 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się uroczysta akademja ku uczczeniu setnej rocznicy powstania listopadowego, urządzana staraniem komitetu obchodu. Bilety na tę akademję sprzedaje kancelarja teatru w godz. od 10 do 14 i od 17 do 19.

W niedzielę 30 bm. o godz. 8.15 wiecz. ukaże się „Lekkomyślna siostra“, świetna komedja w 4 aktach śp. Włodzimierza Perzyńskiego. Widowisko to będzie zarazem hołdem pamięci niedawno zgasłego komedjopisarza, który stworzył cały szereg świetnych komedyj, będących pogodną satyrą naszego życia współczesnego zarówno z lat niewoli, jak i okresu wyzwolenia. Ś. p. Perzyński wespół z Gabrjelą Zapolską, Grzymałą Siedleckim wychował współczesne nam pokolenie. Ciętą satyrą swoją nie zniechęcał, ale pobudzał do odrzucenia śmiesznostek i ambicyjek na rzecz wielkich celów. „Lekkomyślna siostra“ otrzymała staranną obsadę; ukażą się obok naszych dobrych znajomych pp.: Niczewskiej, Tańskiej, Grudniewskiego, Horowicza, Kowalskiego, Słupskiego i Tańskiego, nowopozyskani dla naszego teatru artyści w osobach p. Idy Michorowskiej (b. art. teatrów Polskiego w Warszawie i Katowicach oraz miejskich Łódź, Bydgoszcz) oraz p. Stanisław Szabłowski (b. art. teatru „Reduty“). Całość opracowuje reżysersko dyr. R. Tański.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Sobota 29 bm. — Uroczysta Akademja.

Niedziela i poniedziałek teatr polski nieczynny.

Wtorek dnia 2.12 — „Opowieści Hoffmanna“ o godz. 19.30.

Środa dnia 3.12 — „Manewry jesienne“ o godz. 19.30.

Przejazd p. Prezydenta

PRZEZ ZAGŁĘBIE.

Dzisiaj o godz. 12.30 w nocy przejechał przez Sosnowiec specjalny pociąg wiozący p. Prezydenta Rzplitej z Wisły, gdzie bawił na polowaniu.

Pociąg zatrzymał się krótko w Ząbkowicach, poczem odszedł bezpośrednio do Skierniewic.

× **KONFISKATA K. Z.** Wczorajszy numer „K. Z.“ uległ konfiskacie za dwa fragmenty przeglądu prasy: jeden z „Głosu Narodu“, drugi z sanacyjnego „Przełomu“. Obydwa te fragmenty we wzmiankowanych pismach nie uległy konfiskacie. „Kurjer Zachodni“ ukazał się dopiero w godzinach popołudniowych. Za to niezależne od nas spóźnienie Czytelników naszych przepraszamy.

× **ŚW. MIKOŁAJ W DĄBROWIE.** W niedzielę, dnia 7 grudnia r.b. w sali resursy w Dąbrowie, staraniem katolickiego Związku Polek odbędzie się wielka zabawa dziecięca „św. Mikołaj“. Początek o godz. 3 popoł. Wejście na zabawę dla dzieci i dla dorosłych zł. 1.50. Rodzice, chcący ofiarować swym dzieciom podarki, proszeni są o składanie ich przy wejściu z dokładnym adresem, oraz dobrze opakowane. Wejście za zaproszeniami. Całkowity dochód przeznaczony na szwalnię wychowawczą K. Z. P.

× **„DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI“.** W dniu 7 grudnia b. r. odbędzie się w całej Polsce t. zw. „Dzień Oszczędności“, mający na celu propagandę idei oszczędności wśród społeczeństwa.

„Dzień oszczędności“, wyznaczony był pierwotnie na 31 października b. r., jednak z powodu wyborów termin jego został przesunięty.

W programie „Dnia oszczędności“ przewidziane jest przemówienie przez radjo prezesa P.K.O. dra Grubera, które retransmitowane będzie na wszystkie stacje nadawcze w Polsce. Nadto w szkołach odbędą się pogadanki dla młodzieży, na mieście zaś rozlepione będą plakaty, nawołujące do oszczędności i wskazujące korzyści systematycznego oszczędzania.

× **ODCZYT PROF. DERINGA.** W lokalu Stow. techników przy ul. Czystej 5 w Sosnowcu odbędzie się dziś, o godz. 20.30 interesujący odczyt prof. Deringa o sprawach węglowych, na który Stow. prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

× **O POMOC DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.** Kto posiada zbywające i znoszone, lecz zdatne jeszcze do przerobienia ubrania, okrycia i obuwie, niech ofiaruje je, nie zwlekając, tym, którzy nic już nie mają. Prosi o to gorąco w imię miłości Boga i bliźniego Stow. kobiet Ligi katolickiej w Dąbrowie. Łaskawie ofiarowane rzeczy należy przesyłać na plebanję, pod opiekę ks. proboszcza Mazurkiewicza.

× **SZKOŁA POWSZECHNA W MACZKACH** znajduje się obok torów kolejowych, odgrodzona od nich płotem. W płocie tym porobiono otwory i młodzież idąc do szkoły, skraca sobie drogę przechodząc przez tory między wagonami. Ponieważ w takich okolicznościach nietrudno o wypadek, możeby odpowiednie władze poleciły zreperować płot, aby młodzież chodziła do szkoły drogą okólną.

× **DZIWNE STOSUNKI.** Ludność skarży się nam na dziwne postępowanie urzędników urzędu kontroli wag, którzy podobno zabierają także wagi nie służące do użytku, a nawet zniszczone i połamane, przyczem na właścicieli nakładane są nietylko grzywny, lecz jeszcze jakieś koszty postępowania (?).

Rzecz charakterystyczna, że żądanie przez osobę ukaraną przekazania sprawy na drogę sądową, nie wstrzymuje ściągnięcia grzywny, a więc bez względu na wynik rozprawy, trzeba zgóry karę zapłacić.

Nic dziwnego, że taka nadmierna gorliwość wywołuje skargi i narzekania, boć jest nie do pomyślenia, aby przechowywanie nieużywanych lub zniszczonych wag było czynem karygodnym i doraźnie karanym.

W każdym razie sprawa wymaga wyjaśnienia i sądzimy, że urząd wag i miar wyda zarządzenie celem usunięcia skarg i niezadowolenia.

Program obchodu
SETNEJ ROCZNICY POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

Program uroczystości rocznicy powstania listopadowego w Zagłębiu jest następujący:

Sobota 29 b. m. rano — w Będzinie o godz. 9 m. 30. nabożeństwo z udziałem przedstawicieli miejscowych władz państwowych, wojska, szkolnictwa, samorządów i organizacyj. Po nabożeństwie defilada wojska, policji i hufców szkolnych w porządku jak 11 listopada.

O godz. 20 wiecz. akademja reprezentacyjna w teatrze w Sosnowcu. Miejsca w teatrze na akademję rezerwować można do godz. 11 w sobotę w Komitecie — Będzin, telef. 4-71, w piątek do godz. 15 i pół. W sobotę wieczorem odbędą się również capstrzyki. W Sosnowcu zostanie rozciągnięta straż przy grobie Nieznanego Żołnierza.

Niezależnie od powyższego w sobotę o godz. 8 m. 15 odbędą się msze szkolne, a później uroczystości wewnętrzne w szkołach i organizacjach.

Na terenie powiatu uroczystości odbędą się dopiero w niedzielę.

× CZERWONY TUSZ DO PIECZĘCI URZĘDOWYCH. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, aby do pieczęci urzędowych używany był tusz czerwony, jako dający najwyraźniejsze odbicie pieczęci.

Wszystkie urzędy wprowadzić mają w życie to zarządzenie po zużyciu istniejących ewentualnie zapasów używanego dotychczas tuszu niebieskiego.

× POKAZ SIKAWKI MOTOROWEJ: W niedzielę dnia 30 listopada r. b. o godz 1 popołudniu odbędzie się na placu Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowcu przy ul. Prez. Mościckiego Nr. 37 wobec władz pożarniczych, samorządowych i wojskowych, pod kierunkiem Inżynierów Szafarkiewicza i Moszkowskiego pokaz przenośnej sikawki motorowej „Leopolja", najnowszej konstrukcji, o wydajności 900 litr. na minutę, wyrobu krajowego „Unji Strażackiej" we Lwowie.

Wszystkie okoliczne straże pożarne, posługujące się przenośnemi sikawkami motorowemi wyrobu zagranicznego otrzymały zaproszenie do współzawodnictwa. Dotychczas rezultaty z dokonanych prób z sikawką motorową „Leopolja" wykazały, że wykonaniem i sprawnością przewyższają wyroby zagraniczne. 7378

× WYWIADÓWKA. W niedzielę 30 b. m. w gimnazjum żeńskiem w Będzinie Replińskiej i Krzymowskiej, odbędzie się w godzinach przedpołudniowych wywiadówka z rodzicami.

× DLA KOGO? Obok menażerji w Sosnowcu, która rozbiła swoje namioty przy ul. Małachowskiego znajduje się strzelnica, należąca bodaj do tego samego przedsiębiorstwa, a reklamująca się w języku polskim i niemieckim „ostre strzelanie" — „scharfen schiessen"). Dla kogo ta informacja w języku niemieckim na polskiej ziemi? Czy czasami nie chęć prowokowania?

× KONTROLA SKLEPÓW. Wkrótce ma nastąpić generalna lustracja sklepów spożywczych celem stwierdzenia, w jakich warunkach odbywa się sprzedaż mydła i nafty. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych sprzedaż wymienionych artykułów w sklepach spożywczych jest zakazana.

W grę wchodzą tutaj względy bezpieczeństwa i hygieniczne. Nafta i mydło ulokowane w bezpośrednim pobliżu artykułów spożywczych psuje je. Chleb, bułki i t. p. artykuły, przesiąknięte wonią nafty, stają się nie do użytku.

× O ŚWIATŁO W TUNELU. W tunelu na przejeździe katowickim w Sosnowcu, mimo panującego tam wielkiego ruchu i ciasnoty, panują egipskie, prawdziwie tunelowe ciemności. Czyby nie można umieścić tam prowizorycznie, nim się roboty ukończą, choć jednej lampki?

Zapisujcie się do P.M.S.

Kolonja lecznicza
dla dzieci gruźliczych w Busku..

„Z wiarą w czyn dobry i pilny" jak sam inicjator mówi — rozpoczął dr. Szymon Starkiewicz w roku 1918 budowę wielkiego dzieła — tworzenie nowej, koniecznej, a brakującej w Polsce placówki — Kolonji leczniczej dla dziatwy dotkniętej gruźlicą.

Wiara w czyn dobry była kapitałem, pilna potrzeba wykuła wolę i poświęcenie, a wszystkie te czynniki razem wzięte natchnęły ofiarnością społeczeństwo, złożone z poszczególnych pojedyńczych osób i przedstawicieli szeregu instytucyj społecznych i samorządowych, — z tego powstało Sanatorjum w Busku dla dzieci dotkniętych gruźlicą.

Myśl stworzenia tej placówki tu na terenie Zagłębia zrodziła się, tu dojrzewała i tu pierwszych ofiarodawców wydała.

Dzisiaj, dwieście łóżek liczące sanatorjum dziecięce, wzorowo urządzone — jest przybytkiem dla tych nieszczęśliwych małych istot, które dotknięte zostały straszną chorobą, jaką jest gruźlica i ratuje te całe zastępy milusińskich od niedołęstwa, charłactwa i kalectwa.

W Busku stworzono dla dzieci tych jaknajpomyślniejsze warunki dla osiągnięcia najlepszego wyniku pod względem leczniczym. Wykorzystano w pełni środki, jakie natura w postaci wód siarczano-słonych dostarcza i, łącznie ze sztuką i wiedzą lekarską, użyto na potrzeby chorego dziecka. W ten sposób dla chorego organizmu stworzono najlepsze warunki dla zwalczania samego cierpienia.

Istotnie, bowiem, cała sztuka lekarska i wiedza, cały arsenał środków chemicznych i farmaceutycznych, nie mogły zdziałać nic — musiały kapitulować, jeśli leczyć wypadało dziecko gruźlicze, pozostawione w nędznej dusznej, przeludnionej izbie robotnika Zagłębia. Widział tą swoją bezradność dr. Szymon Starkiewicz — lekarz z Dąbrowy Górniczej — i za cel swego życia postawił sobie: dążenie do stworzenia warunków, w których, leczenie dzieci gruźlicą kostną i gruczołową dotkniętych, byłoby dostępne i osiągalne w jaknajkrótszym czasie.

Prowadzi teraz pracę, wytworzywszy uprzednio odpowiednie ku temu warunki.

Teraz sam organizm dziecka, z gruźlicą kostną czy gruczołową, zwalcza tą chorobę. Woda siarczano-słona w Busku, słońce i powietrze — są tylko bodźcami, które wyzwalają żywotne siły organizmu, mobilizują cały zapas energji tego organizmu, do wytworzenia zapory przeciwko dalszemu postępowi procesu chorobowego i w dalszej walce biorą górę nad samą chorobą.

W dniu 24 b.m. Towarzystwo lekarskie Zagłębia Dąbrowskiego gościło w gronie swoim członka honorowego T-wa dr. Szymona Starkiewicza, który przybył, by podzielić się swemi spostrzeżeniami i doświadczeniami, nabytemi w Busku nad leczeniem gruźlicy kostnej i gruczołowej, wieku dziecięcego. Zapoznaliśmy się zarazem z zamierzeniami na przyszłość, z których wynika, że dr. Starkiewicz to nietylko lekarz i prawdziwy opiekun chorych dzieci, ale zarazem wychowawca i nauczyciel młodego zastępu lekarzy, poszukujący nowych dróg leczniczych, na mocy własnych obserwacyj zdobytych w sanatorjum, wykuwający trwałe podstawy dla wiedzy i sztuki lekarskiej.

Ale okazuje się, że w pracy swej napotyka na niezmierne trudności i kłopoty, jakie piętrzą się na drodze realizowania Jego planów. Bowiem jak cały kraj i całe państwo, tak i sanatorjum w Busku przeżywa kryzys finansowy. Szuka też twórca kolonji dróg, do wydostania się z tych kłopotów, znowu wierząc gorąco, że społeczeństwo, które pomogło zbudować tak poważną placówkę, nie pozwoli na to, by placówka ta mogła natrafić na przeszkody, hamujące jej dalszy wzrost i rozwój.

Kwestja ta nabiera szczególnej aktualności w chwili obecnej, kiedy przygotowujemy się do kampanji „Dni przeciwgruźliczych". Zbieramy ofiary, nawoływujemy całe społeczeństwo do składek na walkę z gruźlicą — niechże wolno będzie żywić nadzieję, że samorządy Zagłębia Dąbrowskiego i P. K. Ch., zabezpieczą byt pod względem finansowym tej placówce, która stworzoną była w trosce o zdrowie dziatwy Zagłębia, dotkniętej gruźlicą, a obecnie nabiera znaczenia ogólno-państwowego jako szkoła dla młodych polskich lekarzy.

Marjan Molicki.

Bezpłatne leczenie dzieci
urzędników państwowych w Ustroniu.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski rozesłał do wszystkich pp. wojewodów i komisarza Rządu m. st. Warszawy okólnik, w którym, wobec niedostatecznej liczby zgłoszeń do uzdrowiska dla dzieci funkcjonarjuszów państwowych w Ustroniu (woj. Poznańskie), wywołanych szeregiem nieporozumień co do zapłaty za pobyt i wyekwipowania dzieci — przypomina, że od 1 kwietnia r. b. ustanowiona została taksa za pobyt dziecka w Domu Zdrowia w Ustroniu w wysokości 7 zł. dziennie, z czego 75 proc., t. j. 5.25 zł. pokrywane jest z funduszów na pomoc lekarską dla funkcjonarjuszów państwowych, zaś 25 proc., t. j. 1.75 zł. powinno być pokrywane przez rodziców dziecka.

W okólniku tym p. minister Składkowski zaznacza, że z uwagi na to, iż opłata wnoszona przez Ministerstwo spraw wewnętrznych w kwocie 5.25 zł. zupełnie wystarcza na pokrycie kosztów utrzymania dziecka w zkładzie, **funkcjonarjusze państwowi zostali uwolnieni od wnoszenia** dodatkowej opłaty w wysokości 1.75 zł. od dziecka. Prócz tego p. minister przypomina, że dziecko oddawane do Domu Zdrowia w Ustroniu nie potrzebuje przywozić ze sobą nic poza zwykłem ubraniem, ponieważ całą wyprawkę otrzymuje na miejscu.

Innemi słowy, zarządzenia p. ministra Składkowskiego wynika, że dzieci urzędników państwowych mogą się leczyć w Ustroniu **zupełnie bezpłatnie, przyczem leczenie dziecka nie pociągnie nawet za sobą żadnych wydatków na wyekwipowanie dziecka.**

P. minister Składkowski kończy wspomniany okólnik następującemi słowami: „Interesuje się osobiście zapełnieniem uzdrowiska „Ustronie" przez dzieci funkcjonarjuszów państwowych, potrzebujących wzmocnienia i wypoczynku i proszę panów wojewodów oraz p. komisarza Rządu również o osobiste zainteresowanie się tą sprawą".

Z działalności Komitetu
„DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH" W SOSNOWCU.

W dniu 25 b. m. pod przewodnictwem p. dr. Molickiego, w lokalu Magistratu miasta Sosnowca odbyło się zebranie Sekcji sportowej Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych".

W wyniku zebrania postanowiono, by sport wziął czynny i wszechstronny udział w kampanji „Dni Przeciwgruźliczych".

W tym celu postanowiono w dniu 30 b. m. zorganizować na boisku Kl. Sportowego „Sosnowiec" — „Wielki turniej szóstkowy piłki nożnej", w którym udział swój przyrzekły wziąć następujące organizacje sportowe: „Gwiazda", „Huragan", „Makkabi", „Ruch", „Sielec", „Sosnowiec", „Świt", „Viktorja". Boisko bezpłatnie oddał do dyspozycji Komitetu zarząd kl. Sportowego Sosnowiec" biorąc zarazem na siebie wszystkie obowiązki gospodarza boiska. Impreza ta powinna spotkać się z dużem poparciem społeczeństwa ze względu na sam cel, łącząca zarazem pożyteczne z przyjemnem. Postanowiono następnie, że Sport weźmie czynny udział w zamierzonej, organizowanej przez Komitet — Wystawie — w okresie trwania akcji „Dni Przeciwgruźliczych".

Dalej postanowiono urządzić w połowie grudnia w jednej z większych sal wieczór sportowy, na który złożyłyby się ćwiczenia rytmiczne zespołów męskich i żeńskich, turniej siatkówki i koszykówki, zespołów żeńskich, turniej ping - pongowy (tenis pokojowy) i t. p.

W projektowanych imprezach udział wzięliby i zawodnicy śląscy. W skład sekcji weszli pp.: Komaniewski, Lesiak, Pilowiecki, Szostek oraz Wolny.

Najbliższe zebranie sekcji odbędzie się dn. 29 b. m. o godz. 16 w lokalu Magistratu M. U. Z.

Z sali sądowej
ZŁODZIEJE KARBIDU.

Od dłuższego już czasu w fabryce chemicznej „Elektryczność" w Ząbkowicach dokonywano systematycznej kradzieży karbidu i soli kuchennej. Zawiadomiony o tem wydział śledczy w Sosnowcu zarządził obserwację nad robotnikami fabryki i mieszkańcami okolicznych wsi. Dochodzenie ustaliło że kradzieży dokonywują robotnicy, którzy następnie sprzedają kradzione artykuły zamieszkałym w pobliskich wioskach ludziom, uprawiającym zawodowo paserstwo.

Zkolei paserzy odsprzedawali te przedmioty handlarzom karbidem w Dąbrowie Górniczej.

Wspólnie więc z robotnikiem fabryki „Elektryczność" 30-letnim Kazimierzem Jurkiem z Wygiełzowa, gm. Wojkowice Kościelne zajęli wczoraj ławę oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu paserzy: 32-letni Chil Rozen z Dąbrowy Górniczej (Kr. Jadwigi 30), 51-letnia Teofila Tatarka z Bielowizny, 38-letni Jan Kryczek, 27-letni Władysław Bobrowski, 28-letni Szczepan Wojciechowski i 35-letni Antoni Zasadzeń z Wygiełzowa, gm. Wojkowice Kościelne i skazani zostali. Rozen i Tatarka po cztery miesiące więzienia, Jurek, Kryczek, Bobrowski, Wojciechowski i Zasadzeń po dwa miesiące.

Kronika Zawiercia.

O podniesienie kultury.

Walka wyborcza zaabsorbowała znaczny procent energji zawiercian. Życie kulturalne, które tutaj nigdy nie tętniło zbyt mocno, obniżone zostało niesłychanie wskutek bardzo niewybrednych metod kampanji, do której jedna z walczących stron zaangażowała męty społeczne, tworząc coś w rodzaju „czarnej sotni". Zatrważającym zjawiskiem jest, iż do roboty tej dała się użyć pewna część inteligencji. Skutki ślady ostatniej walki wyborczej nie łatwo dadzą się zatrzeć. Łatwo jest bowiem rozpętać najniższe instynkty, trudniej natomiast będzie je poskromić.

Na koła inteligenckie, po skończonych wyborach, spada znów obowiązek podniesienia poziomu kulturalnego szerokich mas, oczyszczenia pola walki z pozostałości trujących gazów wzajemnej nienawiści i nieufności. Praca to trudna, zwłaszcza w Zawierciu, nie posiadającem dawnych tradycyj kulturalnych, typowem „nowem mieście", zamieszkałem przez „nowych ludzi", gdyż przeważna ilość starszych mieszkańców tutejszych, to przybysze z innych stron.

Mimo jednak niewątpliwe trudności nie wystarczy narzekać na wytworzony stan rzeczy, nie wystarczy stwierdzić zła. Zainteresowania ludności trzeba skierować ku sprawom kultury duchowej. Niski poziom uświadomienia narodowego, poczucia godności narodowej i odpowiedzialności zbiorowej za losy państwa i narodu — wszystko to trzeba pracą stałą a wytężoną podnieść. Nie wystarczą tu hałaśliwe a płytkie, według jednego szablonu urządzane obchody, dostosowane do potrzeb chwili lub poprostu „odrobione" na rozkaz. Jeden wieczór, lub t. zw. akademja jubileuszowa ku czci Kochanowskiego lub inna akademja z okazji rocznicy na rodowej nikogo niczego nie nauczy. Trzeba powołać do życia instytucję kulturalną, która zajęłaby się urządzeniem stałych odczytów z dziedziny kultury polskiej, historji literatury, krajoznawstwa i t. p. Stać nas było na pracę taką podczas niewoli, ba! nawet w czasie okupacji niemieckiej, przy niezbyt dalekim grzmocie dział, wrzała praca uświadamiająca. Czemużby teraz nie wznowić jej?

Zwłoka, strata każdego dnia — utrwala obecny stan niemal barbarzyństwa. Kto poczuwa się do odpowiedzialności za poziom umysłowy, a co zatem idzie i moralny swego narodu — do dzieła!

× **ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.** Onegdaj grono przyjaciół żegnało p. sędziego Stefana Malinowskiego, który po 11-letniem urzędowaniu w Zawierciu na prośbę własną przeniesiony zostaje z dniem 2 grudnia r. b. w rodzinne strony, mianowicie do Kleczewa, na stanowisko kierownika Sądu powiatowego.

× **Z RUCHU ROBOTNICZEGO.** W lokalu zw. zaw. „Polska Praca" odbyło się zebranie pracowników fabryki Krawczyk i S-ka przy udziale 50 osób. Powodem zebrania był protest przeciw dotychczasowym delegatom robotniczym, Pezyklangowi i Dziedzicowi, wybranym przed 3 laty. Obaj delegaci zrzekli się niedawno swych mandatów, mimo to bezprawnie występowali w imieniu robotników. Ostatnio czynili zabiegi, aby zorganizować nowy rzekomo ubezpartyjniony związek. Zebrani wybrali delegację, składającą się z pp. Szczypki, Błasikiewicza, Kusińskiego, Tyrny i Mygi, i polecili złożyć protest u dyrekcji fabryki przeciw samozwańczym wystąpieniom poprzednich delegatów.

Kronika Olkuska.

× **UCHYLENIE KONFISKATY.** Zajęcie przez starostwo w Olkuszu afisze przedwyborczego Stronnictwa Narodowego oraz ulotek zostało wczoraj na posiedzeniu Sądu okręgowego w Sosnowcu uchylone.

TO PRAWDA.

— A pamiętaj Józiu, uważaj jak jesz jabłko, żebyś nie rozgryzł robaka...

— Ee, mamusiu robaki już same muszą [illegible] jak nie ukąsił.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Udział komunalnych kas oszczędności

W AKCJI BUDOWLANEJ.

Ogólny zjazd Komunalnych kas oszczędności we Lwowie powziął szereg uchwał w sprawie rozbudowy miast. Wyrażono zapatrywanie, iż zamierzona nowelizacja dotychczasowego ustawodawstwa w sprawie rozbudowy miast winna uwzględnić udział komunalnych kas oszczędności narówni z Bankiem Gospodarstwa Krajowego w rozdawnictwie krótkoterminowych pożyczek budowlanych z Państwowego Funduszu Budowlanego. Na akcję budowlaną winny być także przeznaczone fundusze, jakiemi dysponować mogą komunalne kasy oszczędności; warunki powinno ustalić Ministerstwo skarbu. Pożyczki, udzielane z funduszów kas oszczędności, winny korzystać ze świadczeń Państwowego Funduszu Budowlanego, świadczenia jednak na pokrycie części oprocentowania pożyczek, nie mogą być wyższe, niż udzielane przy pożyczkach z Państwowego Funduszu Budowlanego. Różnicę ma ewentualnie pokrywać dłużnik z własnych funduszów. Pożyczki z funduszów komunalnych kas oszczędności winny ponadto korzystać ze zwolnień od opłat stemplowych w tym samym zakresie, co pożyczki z P. F. Bud. Domy, wybudowane przy pomocy funduszów komunalnych kas oszczędności, mają korzystać z tych samych ulg podatkowych, co budowle, wzniesione przy pomocy kredytów z Państwowego Funduszu Budowlanego.

GŁÓD MIESZKANIOWY.

Organ Stow. urzędników państwowych „Życie urzędnicze" zamieszcza artykuł, w którym na podstawie cyfr, zebranych przez komisję ankietową, przedstawia groźne rozmiary kryzysu mieszkaniowego w Polsce. Czytamy tam m. in.:

„Około 13 miljonów ludności gnieździ się u nas w mieszkaniach 1-izbowych po 5 osób. 15 proc. ludności miejskiej mieszka powyżej 5 osób w izbie, a 38.000 powyżej 9 osób w jednej izbie. 0,9 proc. ludzi w miasteczkach mieszka powyżej dziesięć osób w izbie. Zamieszkiwanie wspólne kilku rodzin stało się niemal regułą w naszych miastach.

Według obliczeń wspomnianej na wstępie komisji ankietowej conajmniej dla 145.000 rodzin wśród ludności miejskiej, użytkujących wspólnie mieszkania 1 i 2-izbowe, ogniska rodzinne faktycznie przestały istnieć.

Tak przedstawiała się sytuacja w r. 1921. Od tego czasu przybyło Polsce ok. 4 milj. ludności. Według obliczeń teoretycznych stoimy obecnie wobec braku 600.000 izb. Na pokrycie tylko rocznego zapotrzebowania, wypływającego z przyrostu ludności i tworzenia nowych ognisk domowych, musimy wybudować corocznie 70.000 izb".

A w rzeczywistości:

„W r. 1927 wybudowaliśmy 16.106 izb, w r. 1928 — 14.293. Rezultaty naszej akcji budowlanej niedługo na siebie kazały czekać. Według obliczeń Rządu (patrz expose p. prezesa Rady ministrów w Sejmie dnia 22 marca 1929 r.) mamy ponad 25 proc. ludności miejskiej faktycznie bezdomnej. Za lat 15, o ile sprawa pójdzie w dotychczasowym tempie, t.zn. rocznie nie będziemy pokrywali nawet 25 proc. zapotrzebowania, połowa ludności miast będzie bez mieszkań."

Głód mieszkaniowy przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Najwyższy czas, aby pomyśleć o wytężonej akcji budowlanej.

Sytuacja w przemyśle metalowo - maszynowym.

W przemyśle metalowo-maszynowym nastąpiło w październiku po pewnem ożywieniu w poprzednim miesiącu — znowu pogorszenie się sytuacji. W fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych sezonowe zwiększenie stanu zatrudnienia wskutek wykończenia zamówień ustąpiło miejsca redukcji personelu i czasu pracy. W fabrykach sprzętu radjotechnicznego sezon jesienny jest znacznie słabszy, aniżeli w roku ubiegłym. Wypłacalność uległa dalszemu pogorszeniu. W wytwórniach maszyn włókienniczych napływ zamówień zmalał. Niekorzystnie kształtowała się w październiku również sytuacja w fabrykach pomp i kompresorów, w fabrykach mostów i konstrukcyj żelaznych, instalacyj i urządzeń zdrowotnych, w fabrykach śrub i nitów, gwoździ i drutu, wyrobów masowych, kutych i prasowanych, w odlewniach maszynowych i odlewniach handlowych.

Fabryki parowozów utrzymały swój stan zatrudnienia na poziomie ubiegłego miesiąca. Podobnie przedstawia się sytuacja w fabrykach, budujących wagony kolejowe. Stan zatrudnienia w tym dziale utrzymuje się na poziomie 60 procent normalnego przy dość nierównomiernym rozdziale zamówień. Konjunktura w dziale wagonów tramwajowych jest w dalszym ciągu niepomyślna. Napływ zamówień w fabrykach silników spalinowych jest dość niejednolity. Jedna z fabryk tego działu przystąpiła do budowy motorów morskich dla statków rybackich. W fabrykach maszyn parowych stan zatrudnienia utrzymał się na poziomie ubiegłego miesiąca. W dziale obrabiarek nieznaczne ożywienie, które dało się zauważyć we wrześniu, trwa w dalszym ciągu.

Fabryki wag pracowały w październiku przez pełny tydzień. Na specjalne zaznaczenie zasługuje fakt ożywienia działalności eksportowej w tym dziale. Obroty w wytwórniach narzędzi precyzyjnych osiągnęły dalszy wzrost. Niektóre fabryki nie mogą nawet nadążyć z wykonaniem przyjętych robót. Zauważyć należy, że fabryki tego działu rozwijają również coraz żywszą działalność eksportową.

Kronika gospoadrcza.

448 TYS. WEKSLI ZAPROTESTOWANO W PAŹDZIERNIKU. W październiku zaprotestowano w Polsce 448.984 sztuk weksli na sumę 114.853.00 zł. Z ogólnej sumy zaprotestowanych weksli przypada na Warszawę 26.911 tys. zł., Łódź — 7.227 tys. zł., Białystok — 1.690 tys. zł., Poznań — 4.810 tys. zł., Katowice — 1.111 tys. zł., Kraków — 3.539 tys. zł., Lwów — 3.839 tys. zł., Wilno — 2.125 tys. zł. Przeciętna suma weksla zaprotestowanego w całej Polsce wynosi 256 zł.

O ZAMÓWIENIE WAGONÓW PRZESTRZENNYCH I SPECJALNYCH. Komitet eksploatacyjny Państwowej Rady Kolejowej powziął uchwałę, wzywającą Ministerstwo komunikacji, aby przy uzupełnianiu taboru zwróciło szczególną uwagę na wagony specjalne. W szczególności komitet eksploatacyjny podkreślił konieczność naglego zamówienia 50 wagonów przestrzeniowych przeznaczonych głównie dla przewozu mebli giętych, eksport bowiem tych mebli napotyka na coraz większe trudności.

JEDNOLITE BILETY JAZDY WE WSZYSTKICH AUTOBUSACH. Centralny związek właścicieli autobusów postanowił wprowadzić jednolity typ biletów autobusowych, zamiast różnych, dotychczas stosowanych typów. Przymus wydawania biletów pasażerom autobusów wprowadziło ostatnio rozporządzenie Min. robót publicznych. W wielu wypadkach jednak właściciele autobusów nie stosowali się do tego przepisu, pobierając opłatę za przejazd i nie wydając wzamian żadnego pokwitowania. Działo się to specjalnie wtedy, gdy konduktorem lub kierowcą autobusu był sam właściciel.

PRZED PODWYŻKĄ CEŁ W POLSCE. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie rząd zamierza wprowadzić podwyższenie stawek celnych przywozowych na pewne grupy towarów: podwyżka ta głównie ma dotyczyć importu maszyn. Nowe stawki mają wejść w życie jeszcze przed uchwaleniem przez Sejm opracowywanej obecnie nowej taryfy celnej, która też przewiduje zwiększenie stawek w pewnej ilości pozycyj. Projekt rządowy nowej taryfy przewiduje między innemi następujące podwyżki: stawka na motory spalinowe ze 136.50 zł. ma być podwyższona do 200 zł.; cło na maszyny elektryczne, wynoszące obecnie od 162.50 do 910 zł. ma ulec zwyżce od 220 do 2.200 zł., stawka na lokomotywy (bez popędu elektrycznego) ma wzrosnąć z 91 zł. do 240 zł. Jak się dowiadujemy, polskie sfery gospodarcze żądają wprawdzie pewnych korektur stawek celnych celem dostosowania ceł do nowej sytuacji i stworzenia pewnej równowagi celnej w stosunku do Niemiec, z drugiej strony wysuwają postulat niehamowania przywodu maszyn wyrabianych w kraju, aby w ten sposób nie osłabić procesu modernizacji technicznej naszego przemysłu. Dlatego sprawa podwyżek celnych wymaga gruntownego przemyślenia i wielkiej rozwagi. Chodzi o wszechstronne uwzględnienie wszystkich momentów gospodarczych i politycznych tu się nasuwających.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 27.11.

AKCJE: Bank Polsk 160.00, Sole potasowe 88.00. Spirytus 21.00, Firley 24.00. Węgiel 39.50 — 40.00. Modrzejów 11.00. Starachowice 13.00 — 14.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.90 i pół. Londyn 43.30. Paryż 35.03 i pół. Wiedeń 125.50. Praga 26.44. Włochy 46.67, Belgja 124.34. Szwajcarja 172.67 Holandja 359.00, Berlin 212.50, Dol War. pr. 8.90.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 54.75. 5 proc. Poż. Konwer. zł. 50.50. 3 proc. Poż. Budowlana zł. 30.00, 4 proc. Poż. Inwest zł. 99.50, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 53.00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Otręby żytnie 11.75 — 12.75.

Reszta notowań bez zmiany.

Wpisy na członków - juniorów

DO ŚLĄSKIEGO KLUBU JAZDY KONNEJ W KATOWICACH.

Nadzwyczajne powodzenie, jakiem cieszyły się „Śląskie zawody konne" urządzone w czasie od 11 do 13 października b. r. staraniem śląskiego klubu jazdy konnej w Katowicach wpłynęło w wybitnym stopniu na zajęcie się przez zarząd klubu problemem uprzystępnienia młodzieży śląskiej tego szlachetnego sportu. Zapał, wytrwałość w pracy nad sobą oraz poważne wyniki, jakie młodzież Zagłębia śląsko-dąbrowskiego wykazuje w dziedzinie sportu — oto czynniki, na których opiera zarząd swe nadzieje, iż jego inicjatywa doczeka się rychłej realizacji.

Zainteresowanie młodzieży sportem jeździeckim pozwoli śląskiemu klubowi jazdy konnej w Katowicach na kształcenie coraz to liczniejszych zastępów, z których wyłonią się niewątpliwie po pewnym czasie zawodnicy o pierwszorzędnych walorach.

Kierując się powyższemi motywami, zarząd śląskiego klubu jazdy konnej w dążeniu do uprzystępnienia młodzieży śląskiej i Zagłębia Dąbrowskiego możności korzystania z materjału końskiego i pierwszorzędnych urządzeń klubu, postanowił co następuje:

Począwszy od dnia 15 listopada 1930 r. aż do odwołania śląski klub jazdy konnej w Katowicach przyjmuje zapisy na członków-juniorów w wieku od lat 14 do 18 na wyjątkowo korzystnych warunkach, a mianowicie **zwalniając kandydatów od wpisowego i pozostałych świadczeń na rzecz klubu, za wyjątkiem składki miesięcznej w kwocie zł. 20** — i zniżonej opłaty za jazdę, która wynosić będzie zł. 6.50 za godzinę.

Siedziba klubu jest w Siemianowicach — Zamek, gdzie znajdują się obszerne stajnie i wspaniała kryta ujeżdżalnia. Komunikacja z Siemianowicami łatwa i szybka, ponieważ kursują tam i z powrotem tramwaje i autobusy (co 20 min. z Rynku w Katowicach), przyczem stała komunikacja między przystankiem autobusowym w Siemianowicach a ujeżdżalnią jest zapewniona, za uprzedniem zawiadomieniem o przyjeździe kierownika klubu p. prof. Pindelskiego, Siemianowice — Zamek, tel. Nr. 10-16, dokąd zechcą się kandydaci zwracać celem otrzymania potrzebnych informacyj.

Prace nad zbiorem praw

W KOMISJI DLA USPRAWNIENIA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ.

W komisji dla usprawnienia administracji publicznej prowadzone są obecnie pełne prace nad zbiorem obowiązujących prac i rozporządzeń. Zestawienie obecnego stanu prac w tej dziedzinie przedstawione zostało komitetowi zbioru praw, którego członkowie obejmują poszczególne referaty resortowe, jako konferenci. Prace te podzielone zostały w ten sposób, że referaty robót publicznych, poczt i telegrafów objął p. Paczowski, radca prawny w biurze prawnem prezesa Rady Ministrów, referaty przemysłu i handlu, rolnictwa, oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego — p. Dubiel, naczelnik, wydziału prawnego w Min. W.R. i O.P., referaty reform rolnych i sprawiedliwości — dr. Jaszczurowski, naczelnik wydziału w departamencie ustawodawczym w Ministerstwie sprawiedliwości, referat spraw wewnętrznych — p. Weissbrod, dyr. dep. w Min. Spr. Wewn., referat spraw wojskowych, ustrojowych, oraz pracy i opieki społecznej — dr. Aker, sędzia w dep. ustaw. w Min. Sprawiedl., wreszcie referat skarbowości — sędzia Krajewski, redaktor „Dziennika Ustaw R.P."

Wnuk Adama Mickiewicza.

ODZYSKAŁ MAJĄTEK RODZINNY.

Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę, wniesioną przez prokuraturę generalną w sprawie Sądu apelacyjnego w Wilnie, dotyczącego majątku Dusinienta w pow. Wileńskim. Majątek ten, jak już donosiliśmy, należał do rodziny Adama Mickiewicza, a w r. 1863 został przez rząd carski skonfiskowany. Władze rosyjskie rozparcelowały majątek wśród osadników rosyjskich. Ośrodek majątku przeszedł po uzyskaniu niepodległości na własność państwa polskiego.

Sąd Najwyższy w składzie sędziów Wermińskiego jako przewodniczącego i Nowodworskiego oraz Łukasiewicza, po wysłuchaniu adwokata Szyszkowskiego, pełnomocnika spadkobierców tego majątku dr. Goreckiego, skargę kasacyjną prokuratury generalnej oddalił i w ten sposób ośrodek majątku Dusinienta został przyznany dr. Goreckiemu.

Latający lekarz.

Frank A. Brewster z Nebraski w Stanach Zjednoczonych A. P. był pierwszym lekarzem, który odwiedzał pacjentów w aeroplanie. Brewster zaczął swą powietrzno - samarytańską karjerę w roku 1919. Dziś posiada 3 samoloty i dwa szpitale, z których jeden odległy jest o 216 klm. od miejsca zamieszkania. Połączenie pomiędzy szpitalami odbywa się przy pomocy samolotów, pilotowanych przez lekarzy. Brewster odbył pierwszy lot 25 maja 1919 roku, przelatując w 45 minut 112 kilometrów, aby przez natychmiastową operację uratować życie robotnikowi, który uległ wypadkowi przy pracy. Tem zdobył sobie odrazu zaufanie i popularność. Wzywając dra Brewstera, ludność miasteczek i wiosek umieszcza na dachu domu, w którym znajduje się pacjent, białą chorągiew.

Jak podpisywano zawieszenie broni

11 listopada 1918 r.

Z okazji rocznicy zawieszenia broni w ostatniej wojnie europejskiej, spensjonowany francuski maszynista Gourdon opowiada na łamach paryskiego „Journalu" swe wspomnienia z listopada pamiętnego 1918 r. Gourdon bowiem prowadził wówczas pociąg, w którym podpisany został ów znamienny akt.

„Popołudniu 7 listopada, opowiada Gourdon, otrzymałem rozkaz stawienia się z mym pomocnikiem i dwoma palaczami w wydziale ruchu depot La Chapelle. Po zobowiązaniu nas do absolutnej dyskrecji i przyrzeczeniu, że otrzymywać będziemy codziennie telegraficzne wiadomości od rodzin naszych, rozkazano mi udać się na lokomotywie „Północ — 3438" do Landy.

Gdyśmy tam przybyli, doczepiono jeden wagon sypialny, jeden wagon pierwszej klasy, salonkę, tudzież wagon II klasy i bagażowy i w tym składzie pojechaliśmy do Chantilly, gdzie już czekał na nas rozkaz natychmiastowego udania się do Senlis, gdzie znajdowała się wówczas kwatera główna.

Tam zajęli miejsca w pociągu marszałek Foch, generał Weygand i kilku oficerów i wówczas dopiero pojęliśmy, co się święci.

Wprost do Compiegne, brzmiał rozkaz. Tam kazano nam odstawić pociąg na daleką głuchą bocznicę pod lasem, gdzie nazajutrz rano również zatrzymał się i drugi pociąg.

Był to pociąg niemieckich parlamentarjuszy. Około 10 rano następnego dnia wyszli z tego pociągu niemieccy delegowani. Erzberger miał na sobie czarne futro, generał Winterfeld był w wojskowym płaszczu. Generał zapukał do wagonu marszałka Focha i delegacja została natychmiast wpuszczona do wnętrza.

Dopiero o godz. trzy na 2-gą Niemcy opuścili wagon. Winterfeld był bardzo wzburzony, inni panowie wracali do swego pociągu z opuszczonemi głowami.

Trwało kilka dni zanim przedstawiciele Niemiec otrzymali z Berlina niezbędne pełnomocnictwo do podpisania zawieszenia broni.

Dopiero 11 listopada o 9 rano usłyszeliśmy z ust marszałka radosną i wielką nowinę: „La guerre est finie, mes enfants" — rzekł marszałek do nas. Powrót mego pociągu ozdobionego we flagi stał się istnym triumfalnym pochodem".

Orjentalna uprzejmość.

Dusery w obliczu śmierci.

Uprzejmość jest rzeczą tak wrodzoną człowiekowi Wschodu, że nie zatraca jej nawet w obliczu śmierci. Ilustruje to następujące prawdziwe zdarzenie:

Szeik Said, który w powstaniu przeciw Turkom stanął na czele Kurdów, został schwytany i odesłany do Diarbekir na stracenie. Tu przyjął go turecki komendant, który salutując służbiście, odezwał się bez cienia ironji:

— Bądź pozdrowiony szeiku! Jak zdrowie? Czy podróż nie była nużąca?

Szeik odpowiedział uprzejmie:

— Każda podróż nuży.

— A może wasza wysokość chory?

— Nie, dziękuję, czuję się nieźle!

— A apetyt? Może wolno mi ekscelencji podać coś do jedzenia?

— Nie, dziękuję, muszę być ostrożny — pan rozumie, pułkowniku, dziś — a teraz zwłaszcza chciałbym pościć.

— Uczynimy wszystko, ażeby ekscelencja czuł się u nas dobrze. A może dla pewności wezwać lekarza?

— Nie, dziękuję, zdrowie nasze jest w ręku Allacha.

Na to komendant zwraca się do straży eskortującej więźniów:

— Odprowadźcie ich, gdyż potrzebują spoczynku.

Słowo „spoczynek" znaczyło spoczynek wieczny. Szeika wraz z jego świtą odprowadzono na bok i rozstrzelano. Podczas rozmowy szeik wiedział dokładnie, co go za chwilę czeka.

Rzeczy ciekawe.

NA KOLEJACH NIEMIECKICH.

60 - metrowej długości i szyny wprowadza na niektórych linjach kolejowych tytułem próby zarząd kolei niemieckich. Poczynione przedtem próby z szynami 30 - metrowej długości wykazały, iż szyny te ulegają w znacznie mniejszym stopniu wahaniom temperatury a odstępy między niemi przy spojeniach mogą być mniejsze, niż przy używanych dotąd szynach 15-metrowych. Doświadczeniami kolei niemieckich zainteresowały się i inne koleje, m. in. holenderskie, albowiem długość szyn wpływa dodatnio na wytrzymałość toru, równość biegu pociągu i zwiększenia szybkości.

TEŻ REKORD SPORTOWY.

Podczas jednej z uroczystości ludowych w St. Louis w Ameryce, połączonej z festynem i ogólnym piknikiem, pewien związek sportowy zaproponował urządzenie zawodów w... wypluwaniu gumy do żucia, którą, jak wiadomo, żują dziś już nietylko męscy obywatele Stanów, ale z nierówne większą zawziętością urocze mieszkanki tego kraju wszelkich możliwości. Do oryginalnych zawodów zgłosiło się odrazu 8000 osób płci obojga, lecz już po krótkim czasie zaczęły przodować kobiety. Palmę pierwszeństwa wśród nich zdobyła niejaka Helena Hruby, która, bijąc na głowę wszystkie inne zawodniczki, nie mówiąc już o zawodnikach, ustanowiła rekord w pluciu na 30 stóp odległości. Upojona zwycięstwem, postanowiła p. Hruby wyzwać do walki wszystkie kobiety również innych miast amerykańskich.

Z WĄSEM CZY BEZ WĄSA.

W mieście Ohio, w Stanach Zjednoczonych, wystąpiła o rozwód niejaka pani Webbs, podając jako powód odejścia od męża zgolenie przez tegoż wąsów. Pani Webbs oświadczyła przed sądem, że wyszła zamąż za człowieka z wąsem i nie ma zamiaru żyć z człowiekiem bez wąsów. Sąd przychylił się do wywodów pani Webbs, a ponieważ pan Webbs mimo to odmówił zapuszczenia na nowo tej ozdoby twarzy, udzielił jej rozwodu. Znacznie trudniej poszło żonie notarjusza w francuskiem miasteczku Clermont, gdzie pan notarjusz wąsy wprawdzie zgolił, lecz na rozwód zgodzić się nie chciał. Doprowadzona do rozpaczy kobieta zastrzeliła w końcu męża. Jak zeznali świadkowie, wąsy pana notarjusza były wyjątkowo piękne i długie, tak, że mógł je zawiązywać na tyle głowy i nie dziwi ich rozpaczliwy czyn kobiety na widok straty tak pięknej ozdoby. Sąd ma z tą sprawą niemało kłopotu.

Popierajcie L. O. P. P.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

50

— Biały człowiek! — rzekł, stając przy krześle Moore'a, spoglądając nań swemi strasznemi, nieprzytomnemi oczyma.

— Tak, jestem białym człowiekiem — potwierdził Denis, dziwiąc się, że ten wyrzutek ma klapie wstążkę Legji Honorowej.

— I ja też. Napijmy się, sąsiedzie. Nie znasz mnie, ale to nic. Zaraz się przedstawię. — Sięgnął do kieszeni i wydobył bilet wizytowy, który wręczył Anglikowi.

Anglik spojrzał na biały prostokąt kartonu.

BARON RAUL DE GRIGNON.
Administrateur-General
Hue, Annam.

ROZDZIAŁ XIII.

Denis zdecydował się w jednej chwili. Fakt, że baron de Grignon znalazł się w tym samym pokoju, co rada *tangu*, zasługiwał na uwagę i na zbadanie.

— Dziekuje, panie sie — rzekł. Zawołano boy'a, który przyniósł wódkę i wodę sodową. Do Grignon napełnił trzecią część kielicha wódką i po dwóch nieudanych próbach dopełnił go wodą.

— To dla pana — rzekł, podsuwając kielich Moore'owi.

— Dziękuję, nie pijam takiej mocnej — odparł Anglik i sięgnął po drugi kielich.

— Jak pan woli. My nieszczęśliwi musimy się czemś pocieszać; aby nie oszaleć; — de Grignon łyknął swej przyprawy. — Straszliwa kraina. Jestem teraz na urlopie — przyjechałem tu na fajkę — czy pan kiedy tego próbował?

— Nie. Mnie to nie ciągnie.

— Więc poco pan w takim razie przyjechał do Chalonu? My biali przyjeżdżamy tu tylko po to.

Denis spojrzał na trzech członków *tangu*.

— Przyjechałem na żądanie tych panów. Sądzę, że się panowie znacie?

Pomimo całego zamroczenia de Grignon zachował tyle przytomności umysłu, że pytanie to wprawiło go w zakłopotanie. Spojrzał szklanym wzrokiem na starca z białą brodą.

— Tego znam — odparł. — Mieszka w Hue. Tamtych dwóch widzę pierwszy raz w życiu. Pańscy przyjaciele?

— Nie powiem. Raczej znajomości — zawarte w interesie.

— W interesie? — powtórzył wolno baron. — Co pan tu może mieć za inters?

— Jestem rzeźbiarzem. Jadę do Hue na zaproszenie cesarza wykonać pewne roboty w świątyni.

— A! Słyszałem o panu. Hue! Ja tam mieszkam. Zapowiedziano mi pański przyjazd. Rad jestem, żeśmy się spotkali.

Denis zignorował wciągniętą rękę pod pretekstem, że zapala papierosa.

— Mógłbym pana zabrać do Sajgonu. Wkrótce wracam. Dość miejsca w samochodzie. Jestem tylko ja i jedna pani.

— Kto to taki? — zapytał niespokojnie baron.

— Nie chciałby zobaczyć Julji — pomyślał Denis, a głośno rzekł: — To młoda panienka, Francuzka.-

De Grignon spojrzał we wskazanym kierunku i rozjaśnił się.

— Francuzka? Pan lubi Francuzki?

— Bardzo.

— I ja również. Dobrze. Skorzystam z przyjemnością z okazji.

Denis zwrócił się do starca z siwą brodą.

— Czy macie jeszcze co do powiedzenia, szanowna rado?

— Powiedzieliśmy wszystko — odparła głowa *tangu*.

Denis wstał.

— W takim razie pozwolę sobie was pożegnać.

Żaden z trójki nie odpowiedział na pożegnanie, ani się poruszył. Siedzieli nieruchomo, z twarzami bez wyrazu z wyjątkiem nienawiści, gorejącej w oczach kapłana. Denis pomyślał, że obraz ten pozostanie mu w pamięci do końca życia.

D. c. n.

Kącik humorystyczny.

STRZELAJĄCA LASKA.

Pan Natan Lewi spaceruje po lesie. Nagle z gęstwiny wyłania się wilk. Pan Lewi z przerażeniem podnosi laskę i woła:

— Bu! Bu!

Wtem huknął strzał i wilk pada, bo jakiś strzelec przypadkiem znalazł się w pobliżu. Pan Lewi z podziwem ogląda swą laskę i rzecze:

— Dziesięć lat mam tę laske i wcale nie wiedziałem, że jest nabita!

W MAŁŻEŃSKIEJ ALKOWIE.

Żona: Wiesz, Stasiu, że ty śpisz zawsze z otwartemi ustami. Zupełnie nie rozumiem, dlaczego?

Mąż: Bo, widzisz, żoneczko, to w naszej rodzinie dziedziczne, my wszyscy posiadamy skórę za krótką i w chwili, kiedy, zasypiając zamykamy powieki, z konieczności musimy usta otwierać.

KRÓTKOWIDZ.

— Bardzo oryginalnie jest zrobione w ogrodzie to straszydło na wróble, ze starym cylindrem naszego dyrektora.

— Co, to jest straszydło na wróble? Ja przez całe lato, przechodząc tędy kłaniałem się, myśląc że to dyrektor.

TRANZAKCJA.

— Wiesz, Pimpan, ja już nie mogę z moją żoną wytrzymać. Kup ja ode mnie. Ile dajesz za nią?

— Ani grosza.

— Zrobione!



BANK UDZIAŁOWY SPÓŁDZIELCZY

z ogr. odpowiedzialnością w Dąbrowie Górniczej

zawiadamia, że w środę, dnia 3 grudnia 1930 r. o godz. 12 w poł. w lokalu Banku odbędzie się, stosownie do § 12 statutu

SPRZEDAŻ PRZEZ LICYTACJĘ 7383

niewykupionych i nieprolongowanych we właściwym czasie zastawów lombardowych.

Sprzedaży podlegają różne przedmioty złote i srebrne, żyrandol bronzowy, bursztyny, nakrycia stołowe na 6 osób, aparat fotograficzny i inne według następujących kwitów:

Nr.	316	839	1317	1534	1645	1709	1806	1840	1874	1904
	600	910	1436	1537	1652	1762	1815	1843	1875	1923
	723	1252	1496	1600	1653	1766	1833	1849	1876	1924
	793	1312	1506	1631	1657	1777	1834	1855	1883	1961
	826	1314	1520	1632	1707	1804	1836	1862	1891	

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ POD FIRMĄ:

„FABRYKA LIN I DRUTU DAWNIEJ A. DEICHSEL"

SPÓŁKA AKCYJNA W SOSNOWCU

zawiadamia pp. Akcjonarjuszy, że 17 grudnia 1930 r. o godz. 16-tej w Sosnowcu przy ul. Lipowej Nr. 5 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Uzgodnienie statutu zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.
3) Wolne wnioski.

7376

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedamy kino, Zagłębie Dąbrowskie. Dobry punkt. Bena przystępna. Wiadomość w Administracji. 7377-3

Zakopane. Pensjonat Soplicowo—ul. Kościuszki—telefon 280, urządzony komfortowo — kuchnia wykwintna — cena 12 złotych. 7326-10

Drzewka owocowe poleca Kaszyński, Zawiercie Senatorska. 7355-3

Nowość! Nowość! Nowość! Korzystajcie, gdyż okazja tylko do nadchodzących świąt. Wobec ogólnie krytycznego położenia finansowego, daje możność potrzebującym nabycia sprzętów domowych na odpłaty bez zaliczenia. Centralno - uniwersalny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski, Sosnowiec, ul. 3 Maj 7. 7347-2

LOKALE

Poszukuje się jednego umeblowanego pokoju od zaraz w Dąbrowie śródmieście. Zgłoszenia do filji Kurjera pod „Pokój".

Pokoik umeblowany oddzielne wejście wynajmę. Wiadomość Florjańska 12 u gospodarza. 7370-2

Urzędniczka poszukuje umeblowanego (chętniej nieumeblowanego) pokoju przy inteligentnej rodzinie w Sosnowcu w śródmieściu od 1 grudnia. Zgłoszenia do Administracji K. Z. w Sosnowcu pod „Urzędniczka". 7345-3

POSADY i PRACE

Poszukuję pracy w zakresie tapicerskim. Zgłoszenia do Administracji „Kur. Zach." pod „Młody pracownik". 7357-2

Potrzebna inteligentniejsza pokojowa lubiąca dzieci. Zgłaszać się do p. Bronisławy Kraupe, Sosnowiec, ul. Aleja 7. 7344-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Marjannie Jarno, córce Mikołaja zaginął paszport, wydany przez gminę Wielko-Zagórze, powiat Miechów. 7373-3

Kiełtykowa Jadwiga i Czarnula Jan unieważniają niniejszym zagubione legitymacje Olkuskiej Powiatowej Kasy Chorych. 7381-3

Jan Socha zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Zawiercie. 7380-3

ROZNE

Wydzierżawię lub odkupię polowanie w powiecie Będzińskim lub Zawierciańskim, ewentualnie fuzję i psa. Zgłoszenia do filji Będzin dla W. B.

Zginęła koza biała bez rogów. Sosnowiec Kilińskiego 35, Wawrzyniec Szatan. Zwrot wynagradzam.

Technik fortepianowy pierwszorzędna siła przyjmuje fortepiany do naprawy i strojenia. Sosnowiec tel. 12-91. 7072-8

Choroby serca Basedów astma — Sanatorjum „Salus" d-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 5829-3

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI